

Wydanie A, ŁÓDŹ, piątek, sobota i niedziela 2, 3 i 4 marca 1978 roku, Rok XXXV, Nr 48 (9223), Cena 1 zł

DZIENNIK POPULARNY

E. Gierek wśród budowniczych i energetyków elektrowni „Kozienice”

I sekretarz KC PZPR - Edward Gierek, odwiedził 1 bm. budowniczych i energetyków elektrowni „Kozienice”. Okazją do złożenia tej wizyty było uzyskanie tzw. mocy znamionowej w elektrowni przez prototypowy blok energetyczny o mocy 500 MW.

WIECE W „POLMO” I „BISTONIE”

Pokój Wietnamowi!



Fot.: A. Wach

Wczoraj w dwóch oddzielnych fabrykach odbyły się wiece protestacyjne. Ich wymowa jest jednoznaczna: łódzcy robotnicy spontanicznie potępiają chińską agresję na terytorium Socjalistycznej Republiki Wietnamu.

W Fabryce Ostrzeża Samochodowego „Polmo” iokarz Henryk Kaszmarek przypomniał o prawie

wietnamskich dzieci do życia, nauki i zabawy. Anna Peplowska - robotnica magazynu - wyraziła uczucia wszystkich matek rozumiających ból kobiet wietnamskich - matek żołnierzy, którzy narażają życie w obronie kraju.

Zaloga „Polmo” jednomyślnie podjęła rezolucję, w której czytamy m.in.: „Występując przeciwko agresji...”

I sekretarz KC PZPR, którego serdecznie i gorąco powitała załoga, zapoznał się z pracą pierwowzoru w Kozienicach 500-tki. Blok ten został przed kilkoma miesiącami synchronizowany z ogólnokrajową siecią energetyczną i dostarcza już tak potrzebną gospodarce energię elektryczną.

Szerzej o dorobku, doświadczeniach i tegorocznych zadaniach załóg elektrowni „Kozienice” mówiono podczas spotkania i sekretarza KC PZPR - Edwarda Gierka z Egzekutywą KW PZPR w Radomiu oraz aktywem politycznym i gospodarczym elektrowni.

Edward Gierek zapoznał się również z pokojowym nie opodał elektrowni „Kozienice” kombinatem ogrodnictwa PGR Ryczywał.

H. Jabłoński przyjął delegację AGH

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął w Belwederze 1 bm. przedstawicieli kierownictwa Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie z rektorem prof. Henrykiem Filektem.

W trakcie spotkania omówiono aktualne problemy i kierunki rozwoju AGH.

Miasteczko na czarnoleskim szlaku



Nie jeden podróżny, zainteresowany pamiątkami po Janie Kochanowskim, doznał szoku, gdy będąc w Zwoleniu (gdzie pisarz został pochowany), na dźwięk sławnego nazwiska miejscowi ludzie wskazywali mu niepozorne obejście, skąd na spotkanie zwiedzających wychodził... żywy Kochanowski.

Te pomyłki nie ważyły specjalnie na reputacji miasteczka, niemniej grupa miejscowych działaczy postanowiła wystawić pomnik mistrzowi poezji staropolskiej, aby tym dać dowód jego czystości w świadomości mieszkańców Zwolenia.

(Dalszy ciąg na str. 3)

KPZR i rząd ZSRR nie słabnącą uwagę poświęcają zagadnieniom międzynarodowym

Skrót przemówienia A. Kosygina

Przemawiając 1 bm. w Moskwie na spotkaniu z wyborcami, którzy wysunęli jego kandydaturę do Rady Najwyższej, premier ZSRR Aleksiej Kosygin podkreślił, że rozwój życia politycznego Związku Radzieckiego odbywa się na trwałej podstawie.

KPZR i rząd ZSRR - kontynuował A. Kosygin - poświęcają niezabawną uwagę zagadnieniom międzynarodowym, wszechstronnie analizując czynniki wpływające na sytuację na świecie.

ny Kraju Rad i rewolucyjnych zdobyczy jego narodu oraz sprawy pokoju. Muszą one jednak dysponować wszystkim co niezbędne dla skutecznego przeciwdziałania wszelkiej próbie zakłócenia pokojowej pracy obywateli ZSRR.

Szwercując że naród wietnamski nie jest osamotniony. A. Kosygin przypomniał oświadczenie rządu ZSRR, iż Związek Radziecki wykona zobowiązania wynikające z układu o przyjaźni, współpracy z SRW. Mówca zwrócił jednocześnie uwagę na to, iż tzw. jednokowe podjęcie do agresji chińskiej i do wyderżew w Kambodży oparte jest na fałszywych przesłankach a stawianie znaku równości między agresorem i legitymnie czynnymi jest równoznaczne z zachęcaniem najeźdźców do nowych awantur.

CHINY - NATO WSCHODU

Agresja chińska na Wietnam wywołała na świecie zdumienie, szok i potępienie. Naród umęczony dziesięcioletnią wojną znów musiał chwycić za broń by bronić swej ziemi, prawa do życia w pokoju.

Już w latach 60-tych, tacy zawzięci zwolennicy „zimnej wojny” jak np. Franz J. Strauss postawili w swojej wschodniej polityce na „chińską kartę”, traktując ją jako przeciwwagę dla stosunków ze Związkiem Radzieckim.

W końcu lat 60-tych i początku 70-tych na kanwie antykomunistycznej, a przede wszystkim antyradzieckich koncepcji, zaczęło się zbliżenie między Stanami Zjednoczonymi, a Chinami.

W grudniu 1975 r., w czasie którego pojawiła się szczególnego rodzaju antyradziecka teoria „Amada”. W maju 1978 r. doradca prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa, Zbigniew Brzezinski odwiedził Chiny.



W grudniu 1975 r., w czasie którego pojawiła się szczególnego rodzaju antyradziecka teoria „Amada”. W maju 1978 r. doradca prezydenta USA do spraw bezpieczeństwa, Zbigniew Brzezinski odwiedził Chiny.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Kancelarz RFN, Helmut Schmidt udzielił wywiadu rozgłosni DEUTSCHSCHLANDFUNKE, w którym stwierdził, że kierownictwo chińskie mówi wprawdzie nadal o „ograniczonym charakterze swojej akcji karnej”, ale nie zmienia to faktu, że tego rodzaju akcje militarne wymierzono przeciwko innym państwom stoją w sprzeczności z prawem międzynarodowym.

Minister obrony USA Brown i wiceprezydent Walter Mondale stwierdzili, że Stany Zjednoczone w wypadku zagrożenia interesów amerykańskich, zwłaszcza w rejonie Zatoki Perskiej i linii dostaw ropy naftowej, zastosują wszelkie konieczne środki, łącznie z użyciem siły militarnej.

Radziecki miesięcznik KOMMUNIST pisał: „Pierwsza linia frontu walki przeciwko ideologii burżuazyjnej przebiega nie tylko wzdłuż granic dzielących dwa światy społeczne - nowy i stary, nie tylko w organizacjach międzynarodowych, na spotkaniach polityków i dyplomatów, w dyskusjach naukowych.

Następca tronu Arabii Saudyjskiej, książę Fajd odwiedził piątą na polowę marca wizytę w Waszyngtonie. Wywołała to natychmiastowe spekulacje, że decyzja ta została podjęta w związku z zasadniczymi rozbieżnościami stanowisk między Arabią Saudyjską a Stanami Zjednoczonymi zarówno w kwestii spisto-izraelskich negocjacji, prowadzonych pod patronatem amerykańskim, jak i w związku z niechęcią Arabii Saudyjskiej do utrzymywania na najniższym poziomie wydobycia ropy naftowej, w celu złagodzenia skutków uszczerbnienia przez Iran eksportu tego surowca energetycznego.

Jak pisał irański dziennik ETTELAAT, powołując się na kilka zbliżeń do komitetu rewolucyjnego, które odwiedził Iran przywódca Libii, Nik Kadafi. Libia nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych z Iranem, obecnie jednak przypuszcza się, że będą one nawiązane, gdyż zniknęła główna przeszkoda - szach Iranu, który był wrogiem nr 1 Nik Kadafiego.

Rząd indyjski wyjaśnił, że nie wyklucza możliwości wznowienia przez Indie pokojowych eksplozji jądrowych.

Indie przeprowadziły swoją pierwszą i na razie jedyną pokojową eksplozję jądrową w maju 1974 roku, za rządów Indiry Gandhi. Premier Morarji Desai początkowo głosił kategorycznie, że dopóki będzie premierem Indii, nie zezwoli na dalsze eksplozje jądrowe, ale w zeszłym roku dopuścił taką możliwość.

Prezydent Carter w wywiadzie opublikowanym w dzienniku WASHINGTON POST przyznał, że jeśli nie uda mu się swalżyć inflacji, to może to porządkować jego szanse na ponowny wybór na prezydenta. Powiedział on, że zdaje sobie sprawę, iż jego dotychczasowe działania w tym zakresie rozczarowało wielu wyborców i zmieściłoby do niego poważne ugrupowania polityczne.

Jak podała prasa irańska, ajatollah Chomeini przyjął ambasadora radzieckiego w Iranie Władimira Winogradowa. Według informacji prasy, Chomeini miał zapewnić ambasadora, że Iran „będzie dążył do utrzymania pokojowych i ludzkich stosunków ze Związkiem Radzieckim, który jest jego sąsiadem”.

W przemówieniu wygłoszonym do delegacji libańskiej ajatollah



Chomeini (na zdjęciu) ujawnił, że były premier Egiptu uciekł z kraju. Chomeini zażądał wydania byłego premiera „adriekolwiek się on znajduje”, oskarżając go o popełnienie zbrodni i wydanie rozkazu strzelania do ludzi. „On sam wielokrotnie mówił, że nie chce być dziełem bez tego rozkazu, a teraz uciekł. W imieniu narodu irańskiego wyzywamy wszystkie kraje, aby wydały nam tego zbrodniarza” - oświadczył Chomeini.

Radio Kampala potwierdziło, że wojska tanzaniańskie i uchodźcy ugandyjscy zajęli miasto Masaka na południu Ugandy i okrajażąc Mbarara. Idi Amin zwrócił się z apelem do zaprzyjaźnionych państw o przysianie wojsk i wyposażenia wojskowego.

Zdaniem wielu komentatorów zachodnich agencji prasowych Idi Amin nie będzie w stanie zbyt długo przetrzymać obecnego konfliktu.

Advertisement for 'DZIEŃ CONTESIE' featuring a cartoon illustration of a man and a woman, and text about a 61st anniversary event on March 21st.

Pokój Wietnamowi!

(Dokończenie ze str. 1)
...chińskiej, kierujemy się najżywniejszym interesem naszego narodu, który dobrze pamięta okrucieństwo wojny i zawsze stał po stronie walczących o pokój, wolność i niepodległość.

Salon „Textilimpexu” przy Piątej Alei

W dniu 30-lecia polsko-amerykańskiej spółki Textilimpex Linen Trading Inc. przy Piątej Alei Manhattanu otwarty został salon wystawowy tej firmy, która jest wyłącznym przedstawicielem łódzkiej Centrali Handlu Zagranicznego Textilimpex-Triest.

Działalność salonu została zorganizowana pokazem polskich wyrobów dziewiarskich, które prezentowały polskie modelki.

W ciągu ostatnich lat nastąpił istotny wzrost sprzedaży polskich wyrobów białych i dziewiarskich na rynku amerykańskim. Suma sprzedaży tych wyrobów sięga obecnie 19 mln dolarów rocznie.

Apelujemy do wszystkich postępowych sił na świecie, do ludzi miłujących pokój i podjęcie działań na rzecz powstrzymania agresji, o pokój dla Wietnamu i innych narodów świata”.

„Brutalna napaść agresora pekińskiego na naród wietnamski spowodowała falę protestu na całym świecie. Również mi — pracownicy ZPDz „Bistona” — mówi Marian Kowalski, członek plenum KZ PZPR — podobnie jak całe społeczeństwo, polskie, dobrze pamiętające okrucieństwa wojny, jesteśmy szczególnie poruszeni faktem, że ofiarą presji, szantażu i agresji zbrojnej jest Wietnam, który dla społeczności międzynarodowej stał się symbolem walki o wyzolenie, niepodległość i suwerenność”.

Zebrał w przewidywalnym zakładzie pracownicy „Bistona” jednogłośnie przyjęli rezolucję, która odczytała bratarka Anna Antosik. „W pełni solidaryzujemy się z bohaterami narodem wietnamskim — czytamy w rezolucji. — Żądamy bezwarunkowego i natychmiastowego zaprzestania przez kółka rządzące Pekinu zbrodniczej polityki wymierzonej przeciwko pokolowi i międzynarodowemu bezpieczeństwu”.

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Rozwój budownictwa mieszkaniowego — zadaniem priorytetowym

Wśród najważniejszych społecznych i gospodarczych problemów naszego kraju potrzeby mieszkaniowe nadal zajmują pozycję szczególną. Przyspieszenie tempa realizacji budownictwa mieszkaniowego stanowi istotne zadanie zawarte w uchwałach VI i VII Zjazdów partii. Znalazło to wyraz w konkretnych ustaleniach dotyczących perspektywicznego programu mieszkaniowego, który zyskał powszechną, społeczną aprobatę.

Wielki wysiłek włożony od początku lat siedemdziesiątych w budowę i rozwój przemysłu mieszkaniowego, a zwłaszcza w jego produkcję, techniczne i materiałowe zaplecze sprawił, że jeśli w 1971 roku budowaliśmy w przeliczeniu na 1000 mieszkańców 5,8 mieszkań, to w tym roku wzrosło ich będzie do 9,5. Jest to poziom, który osiągały jedynie nieliczne kraje Europy.

Z bilansu dotychczasowych osiągnięć wynika, że w latach 1971-78 wybudowano w naszym kraju 1,585 tys. mieszkań, co oznacza, że prawie 2 mln rodzin zamieszkało w nowych domach. Ubiegła 5-letka przyniosła nam 1,125 tys. mieszkań — o 45 tys. więcej niż planowano, a o ponad 200 tys. ponad to co wybudowano w pięcioletku 1966-70. Z programem obecnego 5-letcia, przewidującego przekazanie do użytku 1,525 tys. mieszkań, a łącznie z zadaniami dodatkowymi (50 tys. mieszkań dla zakładów górniczych) 1,575 tys. oddano w okresie minionych 3 lat 840 tys.

Mimo osiągniętego postępu sytuacja mieszkaniowa wielu rodzin jest jednak nadal niełatwa. Mamy bowiem do czynienia z jednej strony z coraz szybszym tempem przyrostu nowych mieszkań, ale z drugiej — z rosnącymi potrzebami zgłaszającymi przez liczne nowe młode rodziny, zakładające rodziny. Jednocześnie wiele rodzin pragnie poprawić swoje warunki mieszkaniowe. Dochodzi do tego zapotrzebowanie rozwijających się dużych ośrodków przemysłowych.

Dlatego też z całą ostrością pojawia się wąski problem podjęcia dalszych, wszechstronnych działań gwarantujących pełne wykonanie ilościowych i jakościowych zadań budownictwa mieszkaniowego w tym roku, a także w latach następnych. Jest to tym ważniejsze, iż — jak stwierdzono 27 lutego br. na posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR — zadania budownictwa uspołecznionego na lata 1976-78 nie zostały w całości wykonane.

W tym roku, mimo ograniczenia nakładów inwestycyjnych w skali całej gospodarki, zapewniony został priorytet dla budownictwa mieszkaniowego. Przyszedł mu środek umożliwiający osiągnięcie wzrostu o 12 proc. w stosunku do zadan roku miniego. W br. przewiduje się budowę prawie 340 tys. mieszkań, z czego ok. 240 tys. ma być wzniesionych w miastach.

Doświadczenia ub. r. ujawniły wiele barier utrudniających pomyślną realizację programów mieszkaniowych. Ich skuteczną przezwyciężenie — to sprawa ogromnej wagi, warunkująca wykonanie planu nie tylko 1978 roku, ale i całej 5-letki. W tym celu podejmują się wiele różnorodnych przedsięwzięć obejmujących zarówno strukturę nakładów, jak i wykonawstwo, a także problemy organizacyjno-materiałowe. Ma to zapewnić ilościowy i jakościowy wzrost produkcji wszelkich wyrobów niezbędnych budowlanemu. Rozbudowywana jest istniejąca sieć wytwórni profabrykatów. Pod koniec ub. r. było ich 14 w br. ma być uruchomionych dalszych 21. Specjalnym zadaniem podjętym będą w dużych aglomeracjach miejsko-przemysłowych, w których realizacja budownictwa mieszkaniowego — z uwagi na jego rozmiary — napotyka największe trudności.

Problemem podstawowym jest pogłębiający się brak wystarczającej ilości terenów uzbrojonych pod budowę nowych osiedli. W celu uzyskania wydawnego poprawy w tym zakresie przyspiesza się rozwój przedsiębiorstw budownictwa inżynierskiego. Polepszone będą także warunki rozwoju indywidualnego budownictwa mieszkaniowego.

To, czy suma tych działań pozwoli w efekcie na pomyślną realizację planów mieszkaniowych, na podniesienie jakości budownictwa, na rytmiczne przekazywanie mieszkań do użytku — zależy od wielu czynników. Mają na to bowiem wpływ nie tylko wykonawcy nowych osiedli, lecz również wszystkie przemysły produkujące na rzecz budownictwa, a także gospodarze poszczególnych miast i regionów. Priorytet budownictwa mieszkaniowego zobowiązuje wszystkich współodpowiedzialnych za realizację programu mieszkaniowego.

HANNA GRZEGORCZYK

Naród wietnamski skutecznie broni swego kraju

Mimo poważnych strat w ludziach i sprzęcie bojowym, Chiny starają się rozszerzyć front działań zbrojnych w północnych prowincjach Wietnamu. Chińczycy przetrzucają do rejonu walk nowe siły piechoty, czołgi i posiłki artyleryjskie.

Jak wynika z doniesień wietnamskiej agencji informacyjnej (VNA) oraz zagranicznych agencji prasowych, żołnierze i członkowie milicji ludowej odparają zaciekle ataki przeciwnika i wymierzają mu ciosy. 27 lutego agresorzy, którzy skoncentrowali znaczne siły piechoty, artylerii i czołgów, podjęli w prowincji Lang Son natarcie w trzech kierunkach. Jednakże siły zbrojne SRW zdolały powstrzymać marsz przeciwnika.

Odparto próbę Chińczyków podjęcia natarcia od strony granicy w kierunku miasta Dinh Laph, położonego przy szosie prowadzącej do wybrzeży Zatoki Tonkińskiej.

W drodze Rada Bezpieczeństwa przetrwała bezstronnie debatę w sprawie agresji Chin przeciwko Wietnamowi. Oprócz 15 członków Rady w dotychczasowych obradach wystąpili również przedstawiciele 23 innych państw wchodzących w skład ONZ, w tym również przedstawiciel Polski. Ta niezwykle duża liczba uczestników debaty świadczy o wielkim zainteresowaniu społeczności światowej losami bohater-skiego narodu wietnamskiego.

Agresja ze strony stałego członka Rady Bezpieczeństwa przeciwko takiemu krajowi jak Wietnam jest — jak wykazała debata — bardzo niepokojąca w świecie. Z wyjątkiem delegatów Chin i nikogo już nie reprezentującego przedstawicieli obalonego reżimu Pol Pola, wszyscy pozostali mówcy krytykowali postępowanie ChRL i poparli tezy zawarte w projekcie rezolucji Rady, jaki zgłoszony został przez Czechosłowację i Związek Radziecki.

Malarstwo najmłodszych

Kolorowy świat z rysunków dziecięcych jest, szczególnie dla dorosłych, okazją do podziwienia jak widzą i czują młusińscy. Tym razem małym malarzom powierzono tematy: Polska i wojsko. Konkurs, który wśród przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych rozpisali bałucki Młodzieżowy Dom Kultury, cieszył się ogromnym powodzeniem. Specjalna komisja wybrała ponad 400 prac, które od wczoraj eksponowane są w PWSSP.

W otwarciu wystawy uczestniczyła sekretarz KZ PZPR, przewodnicząca Łódzkiego Komitetu Obchodów Międzynarodowego Roku Dziecka — Genowefa Adamczewska oraz gospodarze dzielnic Bałuty pedagodzy z PWSSP. Oczekiwano, że było to wielu młodych autorów prac wraz z nauczycielami.

Dziecięce rysunki w specyficznie realistyczny sposób obrazują wielkie bitwy, prace przy różnych warsztatach a także wycieczki, słoneczne pejzaże. Jury czekała niemały kłopot wybrania najlepszych. 16 bm. zapowiedziano ogłoszenie wyników i rozdanie nagród. Placowane jest także prezentacja najlepszych prac w zaprzyjaźnionym z Łodzią Iwanowem. (rs)

Goście opery

Soliści Swietłana Daniluk i Aleksander Dedik oraz dyrygent Jarosław Woszczyk, to artyści Państwowego Teatru Wielkiej Opery i Baletu Białoruskiej SRR. Radziecy goście zaprezentują się łódzkiej widowni 4 i 6 marca w „Aldzie” — G. Verdiego.

Trudna faza rewolucji irańskiej

Napięcia istniejące między różnymi ugrupowaniami zwyczajnego frontu antyemarychicznego w Iranie i trudności wynikające z braku jednolitej władzy rewolucyjnej skłoniły w środę wieczorem tymczasowego premiera kraju, Mehdiiego Bazargana, do wystąpienia z ostrzeżeniem, że jeśli w obozie rewolucyjnym nie zapanują ład i subordynacja, jego rząd będzie musiał podać się do dymisji.

Mając na myśli głównie członków „nieoficjalnego” komitetu doradców Chomeiniego Bazargana powiedział: „Przedkładają oni ludzi, aresztują ich, wydają rozkazy, przeciwstawiają się nam, sprzeciwiają się naszym decyzjom personalnym. Nasz dzień zamienił się w noc”.

Ugrupowaniom radykalnym Bazargan zarzuca, że nie chcą złożyć broni, domagają się „znieszczenia armii”, a także głoszą, iż „ludność musi być przez cały czas w stanie rewolucji”.

Nie jest jasne, czy i jak „komitet doradców” — nazywany też nieoficjalnie — radą „rewolucji irańskiej” — będzie działał, gdy Chomeini opuści Teheran i osiedzi w świętym mieście zrywkim Kom, leżącym 150 km na południe od stolicy. Ajatollah ma uciec się do Komu lada dzień. W przemówieniu wygłoszonym w środę w Teheranie — być może pomyślnym jako wystąpienie „pożegnane” — Chomeini przedstawił m. in. dość ogólny program społeczny, opowiadając się m. in. za zwolnieniem biedoty od opłat za elektryczność i wodę, „zniesieniem zbytku w życiu publicznym” i „maksymalnym obniżeniem cen przez kupców”. Chomeini oświadczył też, że „przebiegów starego reżimu” powinno sądzić się publicznie.

HANNA GRZEGORCZYK

3 — 4 MARCA

Pabianickie telefony w centrali „E-10”

Głównie z powodu złej pogody Brygada Wojewódzkiego Urzędu Telekomunikacji nie zdążyły w zaplanowanym terminie (do 24 lutego) przyłączyć pabianickie telefony do nowoczesnej, automatycznej centrali „E-10”. Ponieważ kłopoty te zostały już zlikwidowane, akcja przyłączenia sieci telefonicznej Pabianic do nowej centrali odbędzie się w dniach 3-4 bm.

Z tej okazji ok. 50 proc. pabianickich abonentów otrzyma nowe numery telefonów. Informacje o zmianach otrzymać można w Łodzi pod nr tel. „037” i w Pabianicach pod nr tel. „013”. Nie ulegnie zmianie pierwszy człon sześciocyfrowej numeracji, który tak, jak dotychczas, oznaczony będzie cyframi „15”. W związku z pracami przyłączeniowymi mogą w ciągu tych dwóch dni wystąpić pewne zakłócenia w łączności telefonicznej z Pabianicami, za co WUT z góry przeprasza.

Poza Pabianicami nowa centrala obsługuje już część abonentów Dąbrowy oraz Konstantynowa i Ozorkowa. W marcu przyłączone do niej zostaną telefony Aleksandrowa. (s)

OTVP ŁÓDŹ ZAPRASZA

4 marca • godz. 11.15 • program II — „Czasem w niedzielę”

W najbliższą niedzielę Ośrodek Telewizyjny Polskiej w Łodzi zaprasza na spotkanie w bloku pt. „Czasem w niedzielę”.

- Znajdują się w nim:
 - przebieg światowej rozrywki, czyli parada najpopularniejszych solistów i zespołów świata;
 - reportaże o ciekawych ludziach;
 - przywitania z piłką nożną;
 - moda dla... dzieci;
 - „Wielka Gra”.

Niedziela, 4 marca, godz. 11.15-15.00, program II.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

INAUGURACJA PIERWSZOLIGOWEJ BATALII „WIOSNA-79”

Początek piłkarskich emocji

Na pierwszoligowych boiskach odbyły się wczoraj ostatnie sparingowe mecze, kończące zimowy sezon wspaniałej rundy wiosennej o mistrzostwo i wicemistrzostwo drużyn z pierwszoligowej batalii. Wśród nich jede nastki ŁKS i Widzewa.

Zaszczyt inauguracji pierwszoligowego sezonu przypadł w udziale

piłkarzom Widzewa, którzy na własnym stadionie podejmą w niedzielę (12) Natomiast ŁKS udaje się w sobotę rano do Szczecina, gdzie w niedzielę (początek godz. 15.30) zmierzy się z tamtejszą Pogonią.

Remis na 7 sek. przed końcem

W drugim zaległym meczu ekstraklasz piłki nożnej Anilana zremisowała na wyjeździe ze Stalą Mielec 19:19 (9:10). Bramki dla Anilany zdobyli: Kosma 6, Przybylski i Wrembel po 4, Robert 2, Śmiechowicz, Jateczak i W. Olak po 1, dla gospodarzy najwięcej goli strzelił Faika — 6.

Działacze widzewskiego klubu wyjątkowo starannie przygotowują się do niedzielnego meczu inauguracyjnego. Poprzątaną już śnieg z płyty boiska, widowni i bram wejściowych. Z powodu dużych ilości śniegu na położonych w sąsiedztwie stadionu ulicach milicja apeluje za naszym pośrednictwem do właścicieli samochodów, o nieparkowanie pojazdów w tym rejonie.

W trudniejszej sytuacji anifeli Widzew przystępują do inauguracji pierwszoligowej „wiosny” piłkarze ŁKS. Trener J. Walczak ma spore kłopoty z wystawieniem możliwie najlepszego składu. ŁKS jako jedyny bodega w ekstraklasie klub, zimowy okres przygotowawczy spędził w Łodzi. Z powodu niesprzyjających warunków nie odbyło się zgrupowanie w Czarnym Potoku, podobnie jak i nie doszedł do skutku planowany wyjazd do Belgii. Wprawdzie pierwszoligowy z al. Unii pracownicy trenowali na własnych obiektach, jednak przy absencji Terleckiego, G. Ostalczyka, A. Drodzowskiego i J. Lubalskiego trudno będzie skutecznie ubiegać się o mistrzowskie punkty. Choć z

drugiej strony stwarza to manę pokazując się następcem.

A oto zestawienie par inauguracyjnej kolekcji I ligi piłkarskiej (w nawiasach wyniki z I rundy: Widzew — Stal (1:1), Pogoń — ŁKS (1:2), Arka — GKS Katowice (0:1), Lech — Gwardia (1:1), Legia — Śląsk (1:0), Ruch — Wista (1:3), Szombierki — Odra (2:2), Zagłębie — Polonia (0:0).

A oto z jakim dorobkiem rozpoczynają pierwszoligowy rewanżową rundę (w kolejności podajemy zwycięstwa, remisy i porażki oraz punkty i bilans bramkowy):

1. Odra	10	3	3	22:6	30-12
2. Ruch	8	4	3	20:10	28-10
3. Widzew	4	4	3	20:10	17-13
4. Legia	7	5	3	19:11	17-14
5. Szombierki	5	4	4	16:14	25-18
6. ŁKS	7	2	6	16:14	19-13
7. Stal	5	5	5	15:16	20-17
8. Wista	5	4	5	14:16	20-17
9. Zagłębie	4	4	5	14:16	14-16
10. Śląsk	4	4	5	14:16	12-14
11. Arka	3	3	7	14:16	19-21
12. Lech	3	3	7	14:16	19-25
13. GKS	3	4	5	14:16	15-23
14. Gwardia	3	4	7	10:20	14-24
15. Pogoń	3	4	5	9:21	18-25
16. Polonia	3	3	5	9:21	9-21

Zimowa niedziela w Malinca

Zjazdy narciarskie, slalom gigant, zawody saneczkowe, biegi płaskie, specjalne konkurencje sprawnościowe na śniegu przewidziane organizatorzy niedzielnej imprezy w Malinca, koło Zgierza, przeprowadzanej z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Początek pierwszych konkurencji o godz. 11.

Chećni do udziału będą mogli dojechać do Malinca w niedzielny poranek autobusami „białej linii”, a także autokarem odstawionym o godz. 9.30 przy ul. Piotrkowskiej 42.

Kalendarzyk KIBICA

PIĄTEK

BOKS: Strefowe eliminacje do MP seniorów, sala Gwardii o godz. 17 (w sobotę o godz. 17, w niedzielę finały o godz. 11). W niedzielę mecz Łódź — Piła o puchar GKKF, o godz. 9.

PIŁKARSTWO: Mistrzostwa Polski juniorów, pływalnia Startu przy ul. Teresy, godz. 10 (eliminacje), godz. 17 (finały), w sobotę godz. 10 i 17, w niedzielę godz. 9 i 15.

SOBOTA

PIŁKA SIATKOWA: II liga kobiet CHKS — Odra Wrocław, ul. Koszyńców, godz. 17.30 (w niedzielę godzina 11), II liga mężczyzn Resursa — Pomonia al. Wióknarzy, godz. 19 (w niedzielę godz. 10).

PIŁKA KOSZYKOWA: II liga mecz cyzka Spółem — Polonia W-wa, ul. Półnoga, godz. 19 (w niedzielę godzina 14).

ZAPASY: Eliminacje strefowe do indywidualnych MP seniorów, w Zgierzu, godz. 16 (w niedzielę godzina 10).

PIŁKA RĘCZNA: Międzywojewódzki turniej reprezentacji spartakiadowych, przy al. Unii 3, godz. 8.

TENIS STÓŁOWY: Wojewódzkie eliminacje masowego turnieju o puchar ZG ZSMP, w sali Włocławka przy ul. 8 Marca o godz. 10.

LEKKI ATLETYKA: Halowe mistrzostwa okręgu młodzieżowców, al. Unii 3, godz. 17 (w niedzielę przy ul. Lumumby godz. 10).

NIEDZIELA

PIŁKA NOŻNA: I liga, inauguracyjny mecz rundy wiosennej Widzew — Stal Mielec, ul. Armii Czerwonej 80, godz. 12.

ZIMOWY FESTYN w Malinca koło Zgierza, w programie zjazdy, biegi i zawody sprawnościowe, godzina 11.

ŚLIZGAWKA w Pałacu Sportowym w godz. 10.15-11.15. Kasy czynne o godz. 8.15.

W dniu 28 lutego 1979 roku zmarł opatrzony św. sakramentami nasz najukochańszy Ojciec, Dziadek i Pradziadek, wpraw, szlachetny i opiekuńczy Człowiek S + P.

EUGENIUSZ ZEJDA
adwokat
b. sędzia Sądu Okręgowego w Łodzi
długoletni członek Rady Adwokackiej

JERZY DYBOWSKI
Pogrzeb odbędzie się dnia 2 marca 1979 roku o godz. 15 z kościoła parafialnego św. Józefa, ul. Far-na 12, o czym powiadamy pogrzebówką w smutku

DZIECI, WNUKI i pozostała RODZINA
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Dnia 1 marca 1979 roku zmarł, przeżywszy lat 67

BRONISŁAW SZEMIOT
uczestnik kampanii wrześniowej, b. żołnierz II Armii WP, odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”, Medalem „Za udział w walkach o Berlin”, Odnaką 1000-lecia.

Pogrzeb odbędzie się dnia 5 marca br. o godz. 13.30 na Cmentarzu Komunalnym Zarzew (część katolicka), o czym zawiadamiamy pogrzebówką w głębokim smutku.

EONA, CORKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIEWIE, WNUKI i POZOSTAŁA RODZINA.
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 28 lutego 1979 roku zmarł

BOLESŁAW GAPIŃSKI
Człowiek dobrego serca, działacz ruchu robotniczego, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Pogrzeb w smutku:
EONA, SYNOWIE, SYNOWE, WNUCZKI i PRAWNICY
Pogrzeb odbędzie się dnia 3 marca br. o godz. 14 na cmentarzu ewangelickim (część katolicka) przy ul. Ogrodowej 42.

Międzynarodowe studium nt. alternatywnych strategii energetycznych, prowadzone w ciągu dwóch lat pod egidą cieszącej się prestiżem uczelni amerykańskiej — Massachusetts Institute of Technology zakończyło swoje prace konkluzją, iż jedynym paliwem kopalnym, jakim będzie dysponował świat po stosunkowo niskich cenach w następnym stuleciu — jest węgiel. Paliwo to — jak określono — spełni rolę pomostu, po jakim cywilizacja techniczna przejdzie od okresu, w którym wyczerpią się zasoby ropy naftowej i gazu ziemnego, do ery obfitości energii, której dostarczą tzw. źródła alternatywne, w tym również synteza termojądrowa.

KRÓL WĘGIEL

WRACA NA TRON

Przewidywane zwiększenie roli węgla w gospodarce energetycznej (przy stosunkowo nieznacznym, przypuszczalnym rozwoju konwersji na paliwa ciekłe) będzie wymagał rozległych, kompleksowych przedsięwzięć stwarzających warunki do wzrostu wydobywania, zbudowania praktycznej nowej infrastruktury transportu, rozwiązania problemów ochrony środowiska, wreszcie polepszenia „technologiczności” spalania tego paliwa stałego.

Wszystkie te zabiegi będą kosztowne. Świat nie ma jednak innego wyjścia — stwierdzili eksperci z 15 krajów. Wnioski ich — trzeba dodać — są zgodne z ocenami sformułowanymi na X Światowej Konferencji Energetycznej w Stambule, gdzie wskazano że nawet za 50 lat „nowe źródła” będą w stanie dostarczyć nie więcej, niż ok. 10 proc. energii. Pozostała część kilkakrotnie większego niż dziś zapotrzebowania (m. in. z uwagi na wzrost zużycia energii w krajach rozwijających się) będą musiały zaszkodzić — węgiel i uran. Praktyczne pole manewru w polityce energetycznej poszczególnych krajów będzie sprowadzało się do wyważenia między nimi proporcji.

Polska w czołówce

Jeśli mówimy dzisiaj o renesansie węgla, to trzeba wskazać, iż od II wojny światowej popadał on systematycznie „w niełaszkę”, rugowany przez ropę naftową i gaz ziemny, do tego stopnia, iż dzisiaj dostarcza zaledwie 19 proc. energii zużywanej przez kraje kapitalistyczne i rozwijające się. Gdy w czasie ostatnich 20 lat światowa produkcja ropy naftowej potroiła się, wydobywanie węgla pozostawało praktycznie na takim samym poziomie, z wyjątkiem trzech krajów: ZSRR, Chin i Polski, gdzie wzrosło ono w tym okresie o około 30 proc. Kraj nasz zajmuje czwarte miejsce w świecie pod względem wielkości wydobycia węgla i drugie — pod względem eksportu. Mamy wielki potencjał przemysłowy i badawczy w dziedzinie wydobycia i zużycia węgla, dysponując znakomitymi kwalifikacjami kadry, uczestnicząc w pracach nad nowoczesnymi metodami przetwarzania go na paliwa ciekłe, spalaniem węgla w wydajniejszych od kotłów — generatorach magnetychodynamicznych; jako pierwszy kraj w świecie podejmujemy przemysłową produkcję kotłów z tzw. paleniskami „ludoidalnymi” umożliwiającymi nieuciążliwe dla środowiska spalanie odpadów kopalnianych, które dotychczas składowano na hałdach. Prognozy dotyczące przyszłości węgla nie mogą być nam obojętne.

W roku 1977 w świecie wydobywano 3400 milionów ton węgla kamiennego i brunatnego (na kamienny przypadał ok. 70 proc. tej ilości). Wydobyte to jest silnie skoncentrowane, bowiem aż w 75 proc. skupia się w 6 krajach: USA, ZSRR, Chiny, Polska, W. Brytania i RFN. Jedynym większym producentem węgla wśród krajów rozwijających się są Indie, gdzie zresztą w rozwoju górnictwa węgla kamiennego pomagali specjaliści polscy. Jeśli przyjąć bardzo ostrożne założenie, że wskaźnik wydobycia węgla ze złoża wynosi 25 proc. (w rzeczywistości waha się on od

85 do 96 proc. w kopalniach odkrywkowych i od 25 do 75 proc. w kopalniach głębinowych), wówczas ilość możliwego do wydobycia węgla ocenia się (wg danych ze Stambułu) na 2500 mld ton w skali światowej, co w przeliczeniu na wartość energetyczną wynosi 8 razy tyle, na ile szacowane są możliwe do wydobycia światowe zasoby ropy naftowej.

Nieznane Eldorado

Czy oceny te są trafne? Można sądzić, że są nadmiernie ostrożne. Na ich przypuszczenie założenie może wpływać trwająca od okresu powojennego koniunktura na ropę naftową, która nie zachęcała do intensywnego poszukiwania nowych złóż węgla. Dla kryjących się tu perspektyw charakterystyczny jest przykład Australii, gdzie w wyniku odkryć dokonanych niekiedy na zamówienie japońskiego hutnictwa, odczuwającego niedobór koksu, wydobywanie węgla wzrosło w krótkim czasie trzykrotnie. Światowe wydobywanie węgla koncentruje się dzisiaj na półkuli północnej. Istnieją jednak przesłanki geologiczne pozwalające spodziewać się ważnych odkryć również na południe od równika. Ponadto, nawet najbardziej optymistyczne oceny globalnych zasobów nie biorą pod uwagę możliwych złóż podmorskich, znalezionych np. pod dnem Morza Północnego.

Wynikają z tego dwa zasadnicze wnioski. Po pierwsze, węgiel nie zabraknie w dającej się przewidzieć przyszłości. Jest go wystarczająco wiele, aby uzasadniało długofalowe opieranie gospodarki energetycznej właśnie na tym paliwie. Co za tym idzie — polityka rozwijania zapłaża technicznego i naukowo-badawczego górnictwa węglowego jest głęboko słuszna, nie opiera się na wahaniach koniunktury, lecz na głębokim rozeznaniu obiektywnych uwarunkowań. Po drugie — hamulec rozwoju węgla w gospodarce narodowej może w coraz większym stopniu stać się ten etap jego drogi do użytkownika, który zaczyna się na nadsztyku.

Nowe potrzeby

Wskaźniki epidemiologiczne w rejonach, w których spalane są duże ilości węgla, mówią, że pierwszoplanowym zadaniem w torowaniu węglowi drogi do nowej, globalnej kariery jest rozwiązanie problemów ochrony atmosfery przed powstającymi przy jego spalaniu flukami siarki i azotu. Z uwagi na możliwe globalne konsekwencje klimatyczne, nauka będzie musiała również rozwiązać problemy, jakie będzie stwarzać zwiększenie się zawartości dwutlenku węgla w atmosferze (być może, że będzie on rozwiązywany drogą masowego zalesiania nieużytków rolnych).

Ponieważ nie do pomyślenia jest powrót do symbolizującej trud palacza szufli, służącej zarówno do narzucania węgla na palenisko, jak i wygarniania popiołu, konieczne będzie zmodernizowanie także samej technologii spalania, aby była ona podobnie czysta i niekopiłowa i poddająca się automatyzacji, jak spalanie ropy naftowej. W związku z przewidywanym, znacznym wzrostem udziału węgla w światowym handlu paliwami, należy oczekiwać intensywniej modernizacji transportu — począwszy od budowy specjalnych baz przeładunku na okręty (podobnie jak baz węgla w Porcie Północnym) aż po radykalnie nowe rozwiązania: rurociągi tłoczące pulę węgla w transporcie śródlądowym.

Interesujące są przewidywane proporcje nakładów, jakie musiałyby ponieść Stany Zjednoczone po to, aby w roku 2000 wydobyć węgla mogło wzrosnąć w tym kraju z obecnych 600 mln ton do 2 mld ton rocznie. Wielkość inwestycji na budowę nowych kopalń szacowana jest na 32 mld dolarów, natomiast na sieć transportową — 86 mld dolarów. Z uwagi na długi cykl inwestycyjny, odpowiednie decyzje gospodarcze musiałyby zostać podjęte nie później, niż w połowie lat osiemdziesiątych. (Warto dodać, iż prognoza wydobycia węgla dla USA w r. 2000 operuje niezmierzonymi rozległymi granicami — od 1,25 do 2,1 mld ton, w zależności od przyjętej polityki energetycznej i roli, jaką przypisze się energetyce jądrowej).

Argument na rynku światowym

Studium „Workshop on Alternative Energy Strategies” podejmuje również kwestię międzynarodowego obrotu paliwami. Stwierdza ono, iż nawet w przypadku kraju dysponującego tak wielkimi własnymi zasobami paliw jak USA, eksport węgla będzie odgrywał ważną rolę w kompensowaniu zwiększonych kosztów importu ropy naftowej (zwrócić uwagę, iż obecny program energetyczny realizowany w USA, przewidujący istotne zwiększenie roli węgla w gospodarce, ma również funkcje antyimportowe).

Zasadniczy wniosek, wynikający z omawianego opracowania wykracza poza sferę energetyki. Wskazuje on, że do głównego nośnika energii, jakim dysponuje dane państwo, powinny być dostosowane w kompleksowy sposób liczne dziedziny gospodarki. Tylko wówczas będzie można to bogactwo narodowe wykorzystać racjonalnie, w pełni, dyskontując je również w międzynarodowych stosunkach gospodarczych.

MARIUSZ KUKLIŃSKI

(Dokończenie ze str. 1)

Katki amerykańskiej polityki chińskiej nader jasno wyłożyła gazeta „Christian Science Monitor” z 1 lipca 1977 r.: „Określone kręgi w Stanach Zjednoczonych podjadają administrację Cartera do postawienia na „chińską kartę”. Przyjmują one punkt widzenia, że jeśli doprowadzi się tę grę do końca, to Chiny faktycznie staną się członkiem amerykańskiego systemu ekonomicznego i militarnego, jeśli nie oficjalnym członkiem amerykańskiego bloku”. Zaś głównodowodzący wojskami NATO w Europie amerykański generał Haig otwarcie stwierdził w lutym 1978 roku: „Kiedy mówi się, że Chiny są szczerym członkiem NATO to stwierdzenie to nie przeczy logice”.

Teng Siao-ping w wywiadzie udzielonym amerykańskiej agencji UPI przyznał słuszność twierdzeniu amerykańskiego ambasadora w Tokio, który powiedział, że Chiny są „NATO Wschodu”.

O roli jaką Zachód powierza Chinom w rozgrywkach ze Związkiem Radzieckim dobitnie świadczy dwa dokumenty. Jeden z nich to wywiad udzielony przez Brzezińskiego tygodnikowi „US News and World Report” w którym doradca prezydencki stwierdza, że konflikt między ZSRR a Chinami „odpowiada najbardziej naszym wyobrażeniom o tym, jaka powinna być światowa równowaga”.

Drugi z nich to opublikowany w 1974 r. w organie prasowym NATO schemat „Operacyjnych zdolności Chin w wojennych działaniach przeciw ZSRR”, w którym strategii zachodni podpowiadają chińskim sojusznikom najkorzystniejsze warianty napadu na Związek Radziecki.

W interpretacji byłego szefa sztabu NATO, gen. Bennicke wygląda to tak: „Chińczycy, operując od strony Mandżurii mogliby przekroczyć pograniczną rzekę Ussuri, zająć fragmenty transsberyjskiej kolei i odciać Władywostok z częścią radzieckiego wybrzeża. Mogliby również od strony Sinciang i Mongolii Wewnętrznej wtargnąć do Mongolii... Chiny już dzisiaj wnoszą wkład w dzieło bezpieczeństwa Europy. Władzą bowiem na swojej 7500 kilometrowej granicy część radzieckich sił zbrojnych. Niefrudno wyobrazić sobie, że te działania chińskie mogłyby być znacząco zmocnione w wypadku wsparcia przez Europę zachodnią. Jeśli Chiny przyjąłby taką pomoc, doprowadziłoby to do klasycznej strategii „dwóch frontów”.

Związek Chin z Europą zachodnią rozwinął się szczególnie silnie w połowie lat 70. Politycy i wojskowi, przedstawiciele przemysłu zbrojeniowego, strategowie obu stron coraz częściej znajdują wspólny język — oczywiście antyradziecki, antykomunistyczny. Rzecz charakterystyczna, że w Pekinie szczególnie mile widzianą są polityki ultrareakcyjne, konserwatyści wszelkiej maści, wszyscy ci, którzy od lat uparcie domagają się wzmożenia konfrontacji ze Związkiem Radzieckim.

Politykom chińskim nie przeszkadza wcale, że po drugiej stronie stołu zasiadają ludzie otwarcie głoszący nienawiść do socjalizmu. Jedyną ich nienawiść do Kraju Rad. Nic więc dziwnego, że tylko w takiej atmosferze, brytyjski szef sztabu, Cameron mógł wyznać w czasie wizytowania chińskich jednostek wojskowych: „Anglicy i Chińczycy traktują Związek Radziecki jako swojego głównego wroga”. Również tylko w Chinach, byli hitlerowscy oficerowie, dziś dowódcy Bundeswehry, mogli się spotkać z tak ciepłym przyjęciem.

Wielkomocarstwowe, szovinistyczne interesy Chin, ich szczególne rodu partnerstwo z agresywnymi kręgami USA i zachodniej Europy w konsekwencji stanowią niebezpieczeństwo i dla interesów ich dzisiejszych sojuszników. Brytyjski „Observer” pisał niedawno: „Sprawa polega dziś już nie na tym, że Zachód posługuje się Chinami w swoich interesach. Chińczycy, ze swojej strony, pełni są determinacją aby posłużyć się Zachodem w swoich. Chiny stały się ważnym elementem gry, ale już nie w charakterze karty, a w charakterze gracza”.

Tygodnik „Economist” postawił jeszcze wyraźniej kropkę nad i: „Pekin, który Wielka Brytania i Zachód wciągają w antyradziecki alians, gotów jest prowadzić wojnę z Rosjanami do ostatniego angielskiego i francuskiego żołnierza”.

Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne nie od dziś wskazują na niebezpieczeństwo wynikające z polityki kokietowania i zbrojenia Pekinu, tworzenia antykomunistycznych frontów. Agresja w Wietnamie Chin dowiodły, że mają własne cele polityczno-wojskowe, z których nie zamierzają usprawiedliwiać się Zachodowi. Wprawdzie niektóre wpływywowe koła na Zachodzie uważają, że im gorzej w stosunkach chińsko-radzieckich, tym lepiej dla Zachodu, ale na szczęście nie jest to przeważająca szkoła myślenia na świecie. W zachodnich społeczeństwach wielu ośrodkach opiniodawczych i rządowych napad na Wietnam wywołał wstrząs i protest.

W lutym amerykański tygodnik „US News and World Report” pisał: „Trzeba sobie zdawać sprawę z ryzykiem ślepego łożenia się, w Pekinie w sojuszu antyradzieckim i działać mądrze, myśleć przede wszystkim o własnym interesie”.

ANDRZEJ HAMPEL

CHINY — NATO W SCHODU



Miasteczko

na czarnoleskim szlaku

(Dokończenie ze str. 1)
6-tysięczny Zwoleń jest nie tylko miejscem spoczynku doczesnych szczerków poety. Również za życia związany był on z tym miastem. Przez jakiś czas Kochanowski nosił nawet godność plebana zwoleńskiego chociaż nie miał święceń kapłańskich. Tytuł przynosił dochody, a nie zobowiązywał do odprawiania nabożeństw.

Zarówno te związki poety z miastem, jak i centralne położenie Zwoleń w stosunku do innych miejsc nobytu poety — Czarnolasu i Sycyny — stały się dla grupy miejscowych społeczników wystarczającym argumentem za budową pomnika. Nie wszyscy jednak podzielali to zdanie. Niektórzy np. twierdzili że zamiast pomnika lepiej zbudować szkołę. Tym poglądom zdecydowanie przeciwnym był mistrz stolarski, Wacław Zacharkiewicz, główny inicjator budowy zwany przez wszystkich „Dziadkiem”. Swym zapamiętałem i energią potrafił skłonić do działania spora grupę zwolenników. Dzieki jego uporowi pokonano niejedną przeszkodę, aż wreszcie miasteczko doczekało się swej wielkiej chwili — oddzielenia na miejscowym rynku posagu mistrza z Czarnolasu. Na uroczystości zjechał wówczas goście z całej Polski.

Działo się to przed blisko 20 laty, a przecież obraz tamtego wydarzenia jest wciąż żywy w pamięci mieszkańców miasteczka. Inicjator budowy, będący bohaterem niejednego reportażu, już nie żyje. Zmarł w wieku 89 lat. Ale jego postać nadal budzi duże zainteresowanie. Powiedzielibyśmy

nawet, że po Janie Kochanowskim „Dziadek” stał się drugą sławną osobistością Zwoleń.

Od córki Zacharkiewicza, Genowefy Kasperkiej, która odziedziczyła po nim dom, warsztat i... księgę pamiątkową budowy pomnika, dowiedziałem się, że jestem w tym miesiącu czwartym dziennikarzem pytającym o „Dziadka”. Nie dziwnego, że z tym większym szacunkiem spojrzalem na wyśłużoną, pakowaną teczkę, która pani Genowefa wytańczyła z szafy. Przez wiele lat teczka służyła „Dziadkowi” przy załatwianiu licencyj i skomplikowanych — z racji wielkości zamierzenia i biurokratycznych przeszkód — spraw. Zawarta jest w niej (w postaci dokumentów, wycinków prasowych i zdjęć) cała bogata historia przedsięwzięcia.

Genowefa Kasperka, przeglądając dokumenty jeszcze raz, przywołuje w pamięci ów niezapomniany dzień:

— Na gości z całej Polski czekały bezpłatne kwatery — mówi z rozrzewaniem. — Zwoleńskie karmili przyjezdnych nie biorąc grosza. A Zwoleń — oddzielony i odwieczony — wyglądał jak wielkocenna kraszanek.

Budowa pomnika ożywiła miasto, wywołała energię i inicjatywę jego mieszkańców.

W powojennej historii miał Zwoleń jeszcze jeden taki okres — jubileusz 550-lecia nadania praw miejskich, obchodzony w 1975 r. Na to wydarzenie zwrócił moją uwagę zastępca naczelnika — Mieczysław Choju, kiedy odwiedziłem go w

siedzibie Urzędu Miasta i Gminy. W roku jubileusz, a i dużo wcześniej, zwolennianie nie szczędzili trudu i czasu, aby wzbogacić i upiększyć swoje miasto. W czynnie społecznym budowano drogi i chodniki, ciągnęto wodociąg i kanalizację, zakładano oświetlenie ulic, odnawiano elewacje. Nad zbiornikiem wodnym o powierzchni 4 ha powstał miejski ośrodek sportu i rekreacji.

Z okazji jubileuszu wydana została także interesująca monografia. Można z niej dowiedzieć się na przykład, w jaki sposób nieposorna wieś, zwana Gotardowa Wola, stała się miastem i zmieniła nazwę na Zwoleń. Zaszczytu nobilitacji miejscowość dostąpiła tylko dlatego, że królowi... zabrakło pieniędzy i musiał zaciągnąć pożyczkę. Środków finansowych na potrzeby królewskie użyczył Jan Cielatko z Lisina, otrzymawszy Gotardowa Wolę jako zastaw. Królewski wierzyciel zadbał, aby zastawiona posiadłość uzyskała prawa miejskie, co dawało bez porównania wyższe dochody.

Z monografią dowiadujemy się też, że już 500 lat temu okolice panny uważały za awans przesilenie się ze wsi do miasta, a jako degradację traktowały małżeństwo mieszczanki z kawalerem ze wsi. Autorzy książki piszą, że niedużo po uzyskaniu przez Zwoleń praw miejskich do konsekwentnego radomskiego wpływała sprawa o unieważnienie małżeństwa. Otóż panna zwolennianka nie chciała po ślubie przenieść się do męża na wieś. W czasie rozprawy małżeństwo zostało unieważnione.

IRENEUSZ KAMPINOWSKI

RZECZY DZIWNIE I CIEKAWIE

BĄDŹ ŁADNY I NIE IRYTUJ SIĘ!

„Kokieteria”, perfumy, kosmetyki, przestały być atrybutami. I tylko kobiecymi. Budzi się do życia nowy mężczyzna i odważa się zadbać o swą urodę — pisze Urszula Zentsch w paryskim tygodniku „LE POINT”.

Zważ go „nowym mężczyzną” w przeciwieństwie do starego, klasycznego samca. Nie jest pieszczotliwym, ale nie wzdaje się do niego status kobiety. Ponieważ ona pracuje, ten młody jeszcze niepełny człowiek interesuje się dziedzinami dotąd kobiecymi, które mogłyby uczynić z niego „mężczyznę-przedmiot”, urodę, urok, rozrywkę. Krótko mówiąc, nie wydził się już być płochym i maszerować perfumowanymi ścieżkami dam. Nie zobaczymy puderniczek u kierowców ciężarówek już jutro, ale w końcu, bez upodabiania się do playboya z upadającego imperium rzymskiego „nowy mężczyzna” mody stawia nieśmiało kroki na drodze ku piękniemu Narcyzowi.

Pierwszy zdobyty przez handlarzy teren — kosmetyki. Rynek, który powiększył się dziesięciokrotnie w ciągu sześciu lat, rosł do 10 do 15 procent rocznie. Zostawiane za sobą wętegi perfum nie jest już traktowane jako ułomność Kosmetyka Ta-

rian o ramionach szeroki jak u bohaterów Hemingwaya, waży się perfumować kokieteryjnie za uszami... pod warunkiem, że wody kolońskiej zachowają swoje znakomite męskie wonie (tytoniu, pieprzu hiszpańskiego...). Faberge udało się nawet zaangażować mistrza piłki nożnej, Franza Beckenbauera, by wyślawiał zalety „Bruta 33”. Na ogół zaczyna się to od wody kolońskiej — wyślawia Christiane, dyrektorka jednej fabryki perfum wyłącznie dla panów — „Carla”. Panowie porzucają tradycyjną lawendę dla zapachów bardziej wymyślnych. Następnie zaczynają interesować się perfumowanymi kremami, które ukolbyły ogień zyletek, mleczkiem — by pielęgnować „skórę i cieniąjącym żelem — krok do maseczek. Fakt.

Amerykanka, Estee Lauder, której nie, co związane z pięknem pań nie jest obce, wielokrotnie widziała Adama wkładającego swe wielkie, manicurowane łapy w słoiczki piękności Ewy. Zaproponowała mu więc gamę maseczek, kremów przeciwzmarszczkowych. Wylansowane w lipcu 1978, produkty te znikają z magazynów.

Inna nowość dla mężczyzny: dodatki i klejnoty, począwszy od torby męskiej. Przed pięciu laty noszenie torby było czymś niestosownym dla mężczyzny. Dziś nosi ją jeden mężczyzna na czterech. A klejnoty... „Zaczyna się od zegarka, który z urzędzenia czysto użytkowego staje

się ozdobą. Wiele mężczyzn ma ich już co najmniej dwa — jeden do pracy, drugi „na wyjście”. A dojdą do tego jeszcze łańcuszki na szyję, bransoletki, pierścionki. Clou sezonu u Jana Dinb Vana są złote łańcuszki zatopione wokół nadgarstka. „Nie krepuje się wstępować do mego boutique’u, by sobie takie cacko nabyć” — stwierdza Martine Gobin-Daupe, kierowniczka sklepu w Paryżu.

Skąd więc przychodzi im do głowy tak zabawne pomysły? Z reklamy, z pewnego rodzaju literatury, takiego choćby tłumaczenia na francuski amerykańskiego bestsellera, przewodnika dla mężczyzny pt.: „Być pięknym”, ze specjalistycznych magazynów. Przykład: „Vogue-Hommes”. Pismo, które zwiększyło nakład z 10 tys. w roku 1973 do 60 tys. w roku 1978. „Vogue Hommes” niewiele, bo paplało się w nim niemal wyłącznie o szmactkach. Zaczęliśmy więc mówić o problemach męskich, o urodzie i psychologii. Udzielamy porad mężczyźnie 40-letniemu, rozwiedzionemu, piszemy o kontaktach z kobietami itp.” — wyślawia Gerald Asaris, redaktor naczelny magazynu. Potrzeba oczywista, ponieważ „nowy mężczyzna” nie jest już tak bardzo przekonany o wyższości pracy nad życiem prywatnym i przyjemnościami. Według sondażu SOFRES (Francuskiego Instytutu Badań Opinii Publicznej) 75 proc. mężczyzn przedkłada sukces w życiu nad sukces zawodowy. Nagle „nowy mężczyzna” zaczyna stawiać sobie pytania na temat swej roli. Czy to, że rodzisz się kobietą, czy mężczyzna zmusza cię już do zajęcia z góry wyznaczonej pozycji. Jak uważa Freud? „Nie, nie czuję się ani w skórze mężczyzny, ani kobiety, chce być sobą” — twierdzi spokojnie Filip, 20-letni student.

Można stwierdzić, że to „wywołona” kobieta wprowadziła mężczyznę na wspomnianą drogę. Jak np. prezesowa „PLAYBOYA” Annick Getlie, w esejie na temat „nowego mężczyzny” zachęcała gorąco „nowego mutant”, który odważa się coraz bardziej upodabniać do tego, czym jest. Czy Aurelia Briac, 29-letnia badaczka, która nawołuje w swej książce: „Mężczyźni, wywołcie się!”. Czy nie jest to Ewa, która podając jabłko Adamowi spowodowała, że został wypędzony z raju ziemskiego?



Na plaży w Melbourne (Australia) CAF — AP



Tradycyjnie już, na początku roku w Tokio odbywa się konkurs kaligrafii, w którym biorą udział uczniowie szkół podstawowych. W tej gigantycznej imprezie bierze udział około 1000 dzieci.

dzienniczek

◆ **DYREKTOR** jednej ze szkół francuskich, za jakieś przewinienie przetranszował do innej klasy 12-letniego ucznia. Ten postanowił zemścić się: napisał do dyrektora, że w szkole podłożone są dwie bomby, a list podpisał „Fantomas”. Dyrektor podyktował tekst anonimowi „wszystkim uczniom, po czym bezbicie wytkrył „Fantomasa”: i list z pogroźkami, i dyktando zawierający te same błędy ortograficzne.

◆ **DO SADU** w Warszawie trafiła sprawa przeciwko Andrzejowi D., który ze Skarbcza Emisyjnego usiłował ukraść paczkę banknotów 500 złotych zawierającą łącznie 50 tys. zł. Andrzej D. kierował pracami 4-osobowej komisji przekazującej uszkodzone banknoty na przemiał. Widocznie tej jednej paczki zrobiło mu się żal, bo zamiast zniszczyć ją tak pozostało, wrzucił ją do kosza na śmieci, a następnie chciał wynieść kosz na zewnątrz. Tani członek komisji okazał się uczciwszym od swego szefa.

◆ **PISARZ** AMERYKAŃSKI NORMAN MAILER stwierdził przed sądem, że nie jest w stanie płacić swojej bielej, czwartej już tonie 52 tysięcy dolarów rocznie, ponieważ płaci alimenty trzem poprzednim żonom, daje również miesięczne pensje dwóm dawnym przyjaciółkom, utrzymuje

muje dziewięcioro dzieci, ma też niustanne kłopoty podatkowe.

◆ **PO OCZYSZCZENIU** ze śniegu miejsca do parkowania przy ul. Ogólnej? w Warszawie ktoś nie znający z imienia i nazwiska poczuł się tego miejsca właścicielem, więc gdy tylko ktoś inny zaparkował tam swój wóz, stwierdził następnego dnia że spuszczone mu powietrze z opon. Ponieważ amatorów było wielu, „właściciel” placu zdenerwował się i zaczął

przebiegać opony nożem. Rezultat jego akcji: spuszczone powietrze z sześciu kół, czterdzieści opon podmurawionych nożem. Jedna z opon, potraktowana ze szczególną wściekłością, miała śladem dziur. Wv-



tu stalego, drugi — na wymeldowane z miejsca stalego pobytu, trzeci — zawiadomienie o zameldowaniu na pobyt stały (wezwanie o przesłanie karty osobowej), wreszcie czwarty — próba a po-

łątkowo rozwinięte poczucie własności.

◆ **ZAPOZNAWSZY** się z wyrokiem sądu, nakazującym Johnowi Alkinsowi z Tulsa w USA płacić byłej żonie 500 dolarów alimentów miesięcznie, ofiara tego wyroku postanowiła dokonać pierwszemu wpłaty o sobiście. Pan Atkins wypieł najdrobniejszym biłoniem bezczkę po benzynie i przy pomocy dwóch robotników dostarczył ją na miejsce.

◆ **MIESZKANIEC** stołecznej dzielnicy Żoliborz przeprowadził się na inna ulicę w tej samej dzielnicy i poszedł się zameldować na nowym miejscu. Dano mu do wypełnienia cztery formularze: pierwszy — na zgłoszenie poby-

twierdzenie danych osobowych. Łącznie formularze zawierały 26 pytań. Pięcio-



— Zrobiłem to na odwrót: zamiast okretu w butelce, mam butelkę w okrecie.

krrotnie powtarzało się pytanie o nowy adres delikwenta, już wiadomo do kąd wysłać harcerzy jak będzie nowa zbiórka makułatury.

◆ **MIESZKANIEC** JOHANNESBURGA wstąpił szmery dochodzące z kominka i sądząc że to piaski, postanowił w nim napalić żeby je przepłoszyć. Gdy tylko rozpałł ogień, z cześcił nad kominkiem odeszły się bliźnięta do pomocy. Okazało się, że to ulatniwacz wybrał sobie taką drogę do mieszkania które zamierzał obrać, ale utknął w kominie. Nim policja go uwolniła, upłynęły dwie godziny. A potem znowu go zamknięto, choć jednak cęła jest daleko bardziej przestronna.

Największy sukces aktorki

Bohaterka popularnego w USA serialu telewizyjnego „Bionic woman” — Lindsay Wagner, uratowała od niechybnej śmierci 27-letnią Pat Lopez, która wyszła na dach 21-piętrowego hotelu w Hollywood i chciała popełnić samobójstwo skacząc w dół.

Perswazje policji nie przyniosły rezultatu, zdesperowana kobieta była zdecydowana skończyć z życiem. Miała jednak jedno przedśmiertne życzenie. Chciała zobaczyć jeszcze popularną aktorkę Lindsay Wagner. Policja przywiozła aktorkę helikopterem i ta tak przekonująco przemówiła do Pat Lopez, że kandydatka do rozstania się z życiem zrezygnowała i popamiętania samobójstwa i była się sprowadzić z dachu hotelu.

Jest to chyba największy sukces Lindsay Wagner.

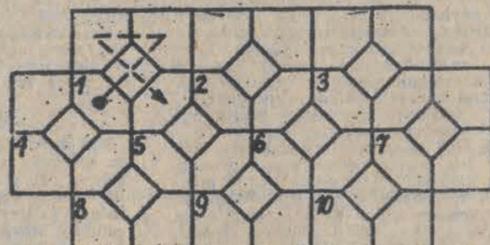


Janet Withey, laureatka kilku już konkursów piękności, w tym stroju mogłaby kandydować do tytułu miss kosmosu. W rzeczywistości reklamuje nową grę „dźwiękowe UFO” na wystawie zabawek w Londynie.

Rozkosze LAMANIA GŁOY (107)

REDAGUJE JERZY KAŁUZKA

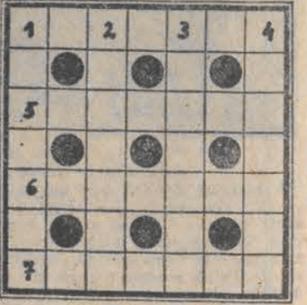
Krzyżówka pętelkowa



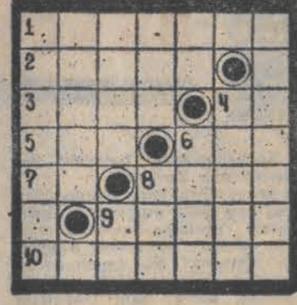
Do przedstawionego diagramu należy wpisać dziesięć sześcioliterowych wyrazów o poniższym znaczeniu. Początek i kierunek ich wpisywania jest oznaczony.
Znaczenie wyrazów: 1. Nazwa podhalańska oznaczająca lasy górskie oraz piętro wysokościowe, w którym występuje 2. Gorące źródło 3. Kara grzywny za drobne wykroczenie 4. System posterunków granicznych 5. Pason rekawów skrojonych razem z częścią ramieniową 6. Kolega, druh 7. Rodzaj uzdy bez wędzida 8. Wapienny masyw górski w środkowej Grecji 9. Zabawa towarzyska na wolnym powietrzu 10. Wyższy stopień naukowy.

Mała krzyżówka

Posłomo: 1. Młody samiec ptaków z rządu kuraków 5. Przechroczysta tkanina jedwabna, bawelniana lub wełniana używana na bluzki, suknie i zasłony 6. Imię Kwaśniewskiej — artystki Teatru Wielkiego w Łodzi 7. Ciemnofioletowe różki rozwijające się pod koniec lata w kłosach żyta (ich obecność w mące powoduje silne zatrucie).
Pionowo: 1. Mebel składający się zwykle z dwóch części — dolnej szafkowej z półkami i szufladkami i górnej zazwyczaj oszklonej 2. Miasto na skraju Kotliny Biebrzańskiej 3. Stare góry między jez. Imandra i Umbozero 4. Kupiec mający kram z drobnymi towarami.



Krzyżówka magiczna



1. Imię męskie 2. Sukulent o mięsistych liściach 3. Patrol wojskowy w d. Polsce 4. Gest pożegnania 5. Muśnięcie piłki o siatkę 6. Mieszanie kart 7. Tur 8. Do rysowania rysunków technicznych 9. Hobby, namietność 10. Specjalistyczna jednostka organizacyjna przedstawicielstwa dyplomatycznego.

ZNAKI ZODIAKU

BARAN (21. 3. — 20. 4.): — Osoba, z którą lubisz się spotykać, to osoba wartościowa. Nie dawaj posłuchu plotkom na jej temat. W życiu urodzonych pod znakiem Barana sykuja się ważne zmiany. Być może w ich następstwie czeka Cię powrót do miejsc, gdzie spędziłeś dzieciństwo.
BYK (21. 4. — 21. 5.): — Nie daj się wyprowadzić z równowagi w telefonicznej rozmowie z kimś bliskim. Jej przykry ton to wynik zmiany nastroju, nie zmiany uczuć.

BLIŹNIĘTA (22. 5. — 21. 6.): — Tydzień wypełniony intensywną pracą. W sprawach osobistych nie wracaj do przeszłości.
RAK (22. 6. — 22. 7.): — Zajmij się swoim zdrowiem. Coś zaczyna Ci dekucać, co — trudno na razie określić. Na wszelki wypadek idź do lekarza, a jeśli masz jeszcze zaległy urlop — wypocznij.
LEW (23. 7. — 23. 8.): — Twoje nowe projekty zmienia stosunek zarobków do wydat-

ków. Odiós planowanie inwestycji do czasu ustabilizowania się sytuacji finansowej.
PANNA (24. 8. — 23. 9.): — Tydzień bez szczególnych wydarzeń. Osoby, którym przez dłuższy czas coś delegało, od-

wszystkim trzeba pomyśleć o spłaceniu długów.
SKORPION (24. 9. — 23. 10.): — Nie bierz sobie do serca drobnych przykrości — w najbliższym czasie będziesz miał ich sporo. Ale na ostudę czeka Cię jakaś nagroda, awans czy wyróżnienie.
STRZELEC (23. 11. — 21. 12.): — Nie żałuj czasu ani środków, aby zrobić przyjemność osobie bliskiej, a ostatnio przez Ciebie saniedbywanej Strzelec w związku małżeńskim niech nie dąda się wciągnąć w flirt.
KOZIOROZEC (22. 12. — 20. 1.) — Na list lub telefon od Ciebie czekają dawno niewidziani krewni. Być może będzie to wstęp do bliższych kontaktów.
WODNIK (21. 1. — 18. 2.): — Tydzień będzie dla Ciebie bardzo pomyślny pod każdym względem. Około soboty wielu Wodników dostanie kosztowny prezent, lub jego zapowiedź.
RYBY (19. 2. — 20. 3.): — Osobisty urok Byb to nie kapital, tylko kredyt. Nadużywanie go ryzykujesz, że otoczenie zamknie Ci konto.

Na świeczniku — pod pręgierzem

Przez siedem wieczorów będzie Pan naszym gościem. Zatem przedstawiamy: Stanisław Polaniecki — bohater serialu reż. J. Rybkowskiego, a prywatnie Andrzej May, aktor Teatru Nowego.

— Czytał Pan „Rodzine Polanieckich”?
— Nie. Choć gdy zdecydowałem się zagrać te role sięgnąłem po książkę.
— I co?
— I nie przeczytałem. To strasznie nudne. Może nie powinienem się przyznawać, ale zasypiałem po kilku kartkach. To stała powieść.
— Czy to ma być zachęta dla czytelników i widzów?
— Dla czytelników chyba tylko przez przekore, zaś telewizywnie przekonali się już pewnie, że często słaby materiał literacki może się stać wartościowym dla kamery.

jest tyle współczesnych ról, które niczego nie wnoszą. Natomiast to, co i jak człowiek czuje i reaguje jest chyba zawsze do przyjęcia lub odrzucenia.
— Czy widzi pan w sobie utwór, który ma być postacią ekranową?
— Aktor nie martwi się o to czy jego bohater jest do naśladowania. Polaniecki ma zle i dobre cechy. Chodzi o prostotę, o to, by stworzyć postać, której losami chciałoby się przeżyć.
— Często aktorzy mówią, że główna rola w serialu to gwarancja na zaszufladkowanie.
— Mnie mówiono wręcz że szanujący się aktor nie gra w serialu. W moim odczuciu zaszufladkowanie może się bać amator. Ja mam zawód, w którego herbie jest maska. Z każdą postacią uczę się chodzić i mówić od nowa i moim zadaniem jest by każda była inna.
— Czy ogląda Pan serial?
— Nigdy nie widziałem żadnego do końca. Gdy jest emisja ja zwykle gram. Z „Rodzina Polanieckich” będzie podobnie. Widziałem 5 odcinków ale ciekaw jestem jak wypadły te dwa ostatnie.
— Po pięciu już chyba można powiedzieć czy główny bohater to ciekawa postać?
— Siedziałem na widowni dość spokojnie, a na ogół nie mogłem znieść i wszystko bym poprawiał. Ocenie jednak nie potrafię. Pracuję się dla widowni i ona dopiero odpowie czy się udało. Polaniecki to z pewnością nie tak barwna postać jak Wokulski, zatem cały wysiłek musiał iść w kierunku uczynienia go interesującym.
— Wrócił Pan do filmu po długiej przerwie, a przecież na początku pracy w zawodzie mocno Pana eksploatowano.
— Grałem zwykle młodych chłopców z lasu, strzelających, przejeżdżających. Byłem jednak niezadowolony z tego jak gram. Sam nie umiałem sobie poradzić, a nikt mnie nie poprowadził. Zrezygnowałem więc i zacząłem dużo pracować. Bo gdy poszedłem do teatru okazało się, że moi koledzy są dużo dalej. Nagle stwierdziłem że nie jestem słyszalny — bo nie podjeżdża mikrofon, że nie mnie widzą bo kamera nie stoi blisko.
— Co Pana zdaniem mięśił się w stwierdzeniu „zawód: aktor”?
— Wszystko: teatr, estrada, TV.



— Z pewnością pytano już Pana po co jednak sięgać po materiał słaby?
— Odpowiem krótko: a po co filmować dobre książki, takie jak np. „Lalka”? Film rządzi się własnymi prawami i nie sposób powiedzieć jaka literatura mu służy.
— Mówią nie najlepiej o literackim pierwowzorze postaci, którą Pan zagrał, podał Pan jednak ryzyko?
— Ryzyko jest zawsze. Zwłaszcza gdy wraca się do filmu po siedemnaście lat przerwy. Wydawało mi się jednak że Polaniecki daje spore możliwości. Zwłaszcza sprawa miłości, jej różnych odcieni wdała mi się interesująca inna cecha, która może stać się zaletą filmu jest sama epoka. My Polacy jesteśmy zaprzetrzeni w romantyzm i pozytywizm znamy bardzo słabo.
— Bedzie to zatem coś na kształt galerii obrazów z epoki.
— Chyba tak i dlatego ubolewam, że 90 proc. telewizorów zobaczy ten film pozbawiony kolorów. Zarówno plenery jak i wnętrza mają bowiem w sobie coś z malarstwa impresjonistów. Sama akcja nie jest z pewnością tak rytmiczna jak w filmie sensacyjnym. Raczej porównałbym ją z tym co było w „Palliserach”.
— Polaniecki jest na ekranie niemal cały czas...
— ...i z pewnością w domowych dyskusjach będzie rozliczany z tego co i jak zrobił.
— Ale jest w kostiumie, więc daleko od nas dzisiejszych.
— Ostatnio w programie „XYZ” J. Stuhr mówił, że postacie kostiumowe są dziś bez znaczenia. Myślę, że nie miał racji. Przecież

film. Uważam przy tym, że nazywani „odtwórcami” jesteśmy jednak „twórcami”... odstawiającymi własne ja, swoje przekonania — To dość niebezpieczne.
— Niebezpieczna jest zbytnia wiara w siebie. Gdy np. aktor podbechtany pochwałami wybiera jeden kierunek, jeden styl — to właśnie to, a nie odstawianie siebie staje się groźne i na scenie i w życiu. Zawód ten zaczyna się i kończy odyssznie. Szekspir nie mylił się mówiąc, że świat to wielka scena.
— Ale w odczuciu bliźnich to dość szczególny zawód...
— Chyba tak bo jeśli dojrzały mężczyzna zaczyna sobie przyklejać wazy to chyba nie jest ciekawym normalnym... A w społecznym znaczeniu? Jeśli udaje się zmusić widza do przejęcia czegoś to znaczy, że spełniło się swoje zadanie. Dlatego właśnie nie sposób obelżyć się bez żywego odbioru widowni. To jest właśnie mankament filmu i TV. Zarejestrowanego materiału nie można poprawić, a w teatrze już zdarzyło mi się, że za tę samą rolę dostawałem najpierw wielkie bity a potem nagrody.
— Jaka cecha potrzebna jest aktorowi najbardziej?
— Wytwałość. Inaczej pracujemy gdy jutro chce nas oglądać inaczej gdy czeka się tylko na propozycję. Dlatego właśnie ta cecha połączona z pracowitością i odpornością psychiczną jest niezbędna. Stoimy bowiem na świeczniku, ale pod pręgierzem.
— To brzmi jak recepta na stres.
— Właściwie tak. Dlatego umiejętność regenerowania sił jest ogromnie cenna. Ja nie potrafię wykorzystywać chwil wytchnienia. Trudno mi wyciszyć się wiecznego napięcia.
— Trudne też nie zauważać konkurencji.
— Ona z pewnością istnieje, ale gdy ma się jakąś wypracowaną pozycję i doświadczenia, które dają człowiekowi w kość nie uprzedzi się w każdym konkurencji. Wszyscy pracujemy na uznanie. Moje ambicje zawodowe wiążą się przede wszystkim z teatrem, ale z pewnością zauważa się bardziej to co na ekranie, a niewiele osób wie co dzieje się w teatrze u zbliżonych Zachodniej i Wschodniej.
— Zatem na koniec zaproszę widzów.
— Z ogromną ochotą. Gram obecnie w „Obłudniku” Mołiera i „Drugim danu”, Mrożka, a przygotowuję „Vatlava” — to dotąd nie znany dramat Mrożka.

Rozm.: RENATA SAS
Fot.: A. Wach



W sobotę, w TV, pierwszy odcinek filmu telewizyjnego produkcji polskiej pt. „Życie na gorąco” — wg scenariusza znanej spółki aktorskiej Andrzeja Zbucha i Andrzeja Konica (reżyseria). Wśród wykonawców znani aktorzy: Leszek Teleszyński, Mirosława Dubrawska, Leszek Herdegen, Barbara Kraftówna, Marek Papeczko, Krzysztof Chamiec, Barbara Brylska, Emil Karewicz i inni. Pierwszy odcinek nosi tytuł „Budapeszt”.

Stara śpiewka...

Pamiętacie może państwo tę piosenkę śpiewaną m.in. przez rażno maszerujących przedszkolaków oraz junaków ze Służby Polsce? Jak to tam było...? „Książka w życiu pomaga, z książki płynie odwaga, chcemy książek jak słońca i piosenek jak wiatr”.

Cóż. Nowa Huta stoi już dawno, byłym junakom porosły brzuchy i wnuki, a ich stara śpiewka nie a nie nie straciła na aktualności. Ba, ostatnimi czasy, gdy telewizja dawała nam trochę luzu wieczorami, rzeczywiście przegaliśmy książkę jak słońca, jak ciepła w kaloryferach, jak...
Powie ktoś że mimo czasochłonnych ofert telewizji, ów głód książki, odsuwany okresowo na dalszy plan przez różne „mundiale” nigdy w nas przecież nie wygasł. Zagonieni zabiegami ludzkiej zagonności, na pięć minut przed zanieciem w tramwaju, w poczekalni u dentysty, w kolejkach (nawet tych nocnych), na naradach i nasiadówkach. Ale prawdziwy renesans książki — jako najwspanialszego przyjaciela, drubna, doradcy kumpala, źródła wiedzy i rozrywki — nastąpił właśnie tej zimy. Ludzie poszukiwali gorąckowo, jak nigdy dotąd, książek

WYCZULI DOBRĄ KSIĄŻKĘ NOSEM

i byli od nas pierwsi. Oczywiście całe to gadanie o braku książek na półkach można by zbyt słusznie i pryncypialnym twierdzeniem, że:

Książka jest pełna — co łatwo stwierdzić zaglądając do pierwszeństwa księgarń. Jest to stan faktyczny i na sztuki licząc z pewnością wszystko się zgadza. (Podbiora sytuację obserwujemy także w handlu obuwiem, którego jest jak wiadomo w bród tyle że nie ma co na nogi włożyć). Przeciwno takiemu, czysto ilościowemu, stwierdzeniu zagadnienia występują jednak tacy notoryczni wybrzydźcy jak Szymon Kobylński („ze smutkiem stwierdzam, że jest coraz mniej do kupienia”) oraz cała armia potencjalnych czytelników i klientów „Domu Książki” twierdzących z uporem, że „półki i lacy księgarskie zalegają „cegiły” wydawane nie wiadomo po co i dla kogo, w nakładach niewspółmiernych do ich wartości i zapotrzebowania”.

DO POCIĄGU PODUSZKI I DO ROZGRZEWKI

pocecali sobie wzajemnie bestsellery, odnawiali dawne przyjaźnie z księgarzami, zapisywali się do bibliotek itp. itd.

Ponieważ jednak — jak pisał Wojciech Żukowski — „aby nasycić głód serca i umysłu — potrzebna wielość książek” — bardzo szybko na fali mrozów (i bezskutecznych poszukiwań po księgarzach tej czy innej nowości) wybił problem tzw. polityki wydawniczej. Tym razem sankcja i jejki na ten temat powróciły silniejsze niż zwykle i w nowej tonacji, świadomości „bicia głową o mur”, „rzucania grochem o ścianę”, „wołania na puszczy”, itp. itd. Powróciły też dawniej formułowane postulaty czytelników „by telewizja i co poniekąd tygodniki przestały donosić o jest dobre i o warto lub należy przeczytać, bo to tylko niepotrzebnie zwiększa ilość chętnych przypadających na jeden egzemplarz Kapuścińskiego, Ditturha, Garlickiego, Górnickiego i innych książek i tak już trudnych do zdobycia”.

Cóż, trudno się dziwić co poniektórym czytelnikom, iż zamieszczane w prasie informacje pt. „Co czytać” traktują po trosze jak czerwoną płachtę na byka, skoro tego co polecano im przeczytać nie mogą (mimo największego pospiechu) dostać w księgarni („No to co proszę pani, że właśnie piszę o tym w „Kulturze”, kiedy to już dawno wycterpane, a w ogóle to mieliśmy tylko 5 egzemplarzy...”), a i w bibliotece okazało się, że inni

jest rzeczą względną — inną dla autora i wydawcy, a jeszcze inną dla biorącego owa cegła do ręki — ale nie do poduszki! — czytelnika. I z nim to, a nie z wydawcą, solidaryzując się publicyści „Kultury” — Aleksander Małachowski pisząc o wydawaniu trzecerzędnych pisarzy zagranicznych i czwartorzędnej polskiej prozy współczesnej: „Co najmniej połowa — i zgodnie mówiąc — tych książek mogła być się bez jakiegokolwiek straty dla kultury polskiej nigdy nie ukazała, a znaczna część nie powinna się ukazać w sytuacji, kiedy w księgarni, w dowolnym punkcie kraju, nie można kupić „Pana Tadeusza”. Tak jest u tych najlepszych wydawców. U mniejszych jest gorzej”.

Powyższą opinią i zbieżnymi z nią opiniami, mnóstwa czytelników można by odeprzeć także i drugi argument wyjaśniający z kolei nielubie nakłady książek i brak ich w poszukiwanych BRAKIEM PAPIERU.
Argument ten dałoby się przyjąć z ubolewaniem i pokorą, gdyby nie powszechne, społeczne odczucie marnotrawstwa papieru jako takiego. Bo ileż to razy trafiła nas przysłowiowy szlag, gdy bierzemy do ręki plachty druków serwowanych przez pralnie, farbiarnie, spółdzielnie szewskie, rozmaite instytucje, organizacje i przedsiębiorstwa. Ileż to piółów i ścian zalepia się plakatami i afiszami reklamującymi wydarzenia artystyczne rangi jeśli nie miernej to wątpliwej, rozmaite efektydy gasnące po paru dniach i strasznie późnie sirpami reklamującego je i gupio marnowanego papieru. Na ileż to biurak (nie tylko naszych redakcyjnych) syple się stos formularzy, druków, zaproszeń wydawanych i rozdawanych hojną ręką — pożerających ileś tam tysięcy nie wydanych egzemplarzy „Kwiatów Polskich”, „Dziadów”, „Mazep”, „Dziejów Polski”.

TRZY „OGLY” ZAMIENI...

Potencjalny i niedoszły czytelnik biegnący za encyklopedią, słownikiem, atlasem, podręcznikiem szkolnym i lekturą dla dziecka,

klasyka polska i obca, powiada że ów papier znanowany na wspomniane wyżej „cegiły” można by przeznaczyć na zwiększenie nakładów książek, o których z góry wiadomo, że rozejdą się jak wietrze buleczki. Pewnie, że można by, skoro — jak powiada A. Małachowski — „nie jest prawdą, że klasyczny tekst literatury polskiej brakuje na rynku, dlatego że nie mamy papieru, że drukarnie nie nadążają... Istotną przyczyną jest natomiast nieuważanie przez odpowiednie instytucje wydawnicze tego stanu za stan wyjątkowo szkodliwy. Zapalczymy gniew A. Małachowskiego koryguje o nieco jego sąsiad z ostatnich stron „Kultury” — KTT, który swego czasu także wołał o książkowy kanon „złożony z niezwykłych pozycji literackich, który by wypełnił choć część jednej ściany w tych mieszkaniach (...), w których wiadomo, że stanie telewizor, ale wcale wątpliwe czy trafi tam Mickiewicz”. Powiadając, że widzi ów kanon nieco szerzej niż Małachowski — konkluduje odrękn KTT bardzo smutno: — „Obaj — z równą małą wiarą w skuteczność naszych działań trykami głowami w ten sam MUR OBOJĘTNOŚCI I LEKCEWAŻENIA”.

Podkreśliłem tak mocno tę konkluzję bo ciekawi mnie mocno — jak i wszystkich czytelników „Kuchni polskiej” — kto ten mur wzniósł lub kto się za nim ukrywa?
W tym miejscu wkraczam już jednak w sferę pytań dramatycznych, a przecież nie tylko w tym tonie dyskutuje się obecnie o meandrach oraz bykach i byczkach polityki wydawniczej.

W tym lamencie nad brakiem książek (i nadmiarem „cegieł”) nie brakuje i śmiechu przez łzy. Tak bowiem odbieram stwierdzenie Mariusza Ziomeckiego: „polowanie na książki nadal będzie trwało. I jak w prawdziwym lesie będzie coraz mniej zwierzyń”. Tak też (czyli przez łzy) patrzę na tytuły polecane w recenzentkiej kolumnie jednego z tygodników przemianowanej z „Nasze lektury” na rzeczowe: „Spod lacy”. Wprowadzeniu elementu odprężenia i wesołości do problemu służą także wywiady z czytelnikami nt. „Jak zdobywam książki?” („Kultura” nr 7/79), czy więcej rzeczowe informacje na temat potęgującego się zjawiska kradzieży książek w domach prywatnych, księgarniach i bibliotekach. Całe szczęście że bestsellery (o razu trafiają pod lacy (strzechy, o których marzył wieszcz, dawno już wyszły z mody), skąd równie trudno je ukraść, co i zafatwić — naturalnie po znajomości. Czasem od tych transakcji dobrze jest mieć także wulka w Ameryce lub Australii. Jak bowiem pisze w „Polityce” K. Kozłowski (o książce J. Tereja „Na rozstajach dróg”): „Połowa niska pięciotysięcznego nakładu tej świetnej książki o polskiej konspiracji na rozstajach historycznych dróg dotarła tylko do specjalistów, a połowa sprzedana została za granicę do tamtejszych ośrodków i bibliotek naukowych”.

Wkrótce z kupowaniem spod lacy może być więc różnie. Wydawcy otrzymali zresztą niedawno doskonałą receptę na wybrnięcie z problemu. Jak informuje „Kultura” — centrala „Agros”, nie chce doprowadzić do tego, by herbatę „Junan” sprzedawano wyłącznie spod lacy, wycofała ją po prostu z rynku. Ten sam zabieg można by zastosować w stosunku do niektórych książek. Warto ubiec machinacje czytelników i księgarzy wycofując bestsellery z rynku, albo jeszcze lepiej — nie wydając ich w ogóle. Niektóre wydawnictwa wkraczają już ponoc na tę szluzna drogę. Tak więc małuczko, a będzie „po herbatce”...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

LEKTURY NIEOBOJETNE

Kończąc ten tomik dwa traktaty poetyckie: pierwszy z nich dedykowany Arystotelesowi, drugi — Eliotowi. W tym poświęconym antycznemu filozofowi możemy przeczytać: „Szczegół dostrzegam, Arystotelesie, ale już nie wiem, co może znaczyć dla mnie, i czy nie przesadzam, dopatrując się znaczenia wygórowanego dla czegoś, co jest dla oka niezauważalne”. W tym zaś odwołującym się do wielkiego angielskiego poety znajdujemy: „Eliot jest konformistą. Cieszę się, mówi, że sprawy są jakie są. Ten konformizm to konformizm współczesnego człowieka, który wie co znaczy współczesność, przyjaźń, dobroczynność. Konformizm Eliota to konformizm sensu przemijania”.

Wiersze, dowodzące poszukiwaniami formy, zainteresowaniami i wędrówką po kilku latach nieobecności na księgarskich półkach — zaprezentował nam nowy zbiór swych wierszy — „Peregrynacje”. Wiersze, dowodzące poszukiwaniami formy, zainteresowaniami i wędrówką po

„Peregrynacje” Jerzego Waleńczyka

matkach, konsekwencji widzenia i rozumienia świata oraz sposobu dzielenia się z czytelnikiem poetycką wizją otaczającą nas rzeczywistością.

Wiersze, dowodzące poszukiwaniami formy, zainteresowaniami i wędrówką po

Wiersze, dowodzące poszukiwaniami formy, zainteresowaniami i wędrówką po

Wiersze, dowodzące poszukiwaniami formy, zainteresowaniami i wędrówką po

Wiersze, dowodzące poszukiwaniami formy, zainteresowaniami i wędrówką po

Polonica kulturalne

W ogłoszonym przez Centrum Kulturalne Iraku w Londynie międzynarodowym konkursie na plakat, w dziale „Palestyna” i nagrodę zdobył Jacek Kowalski z Torunia, a III — Marian Nowiński z Warszawy, który ponadto otrzymał II nagrodę w dziale „Walka Trzeciego Świata o wyzwolenie polityczne i kulturalne”; w drugiej grupie III nagrodę uzyskał Władysław Piłta z Krakowa.

W domu Sztuki w Helsinkiach otwarto wystawę polskiego malarstwa, grafiki, medaliterstwa i gobelinu pn. „Polonia widziana z ciągu stulecia”.

W Bilbao w Hiszpanii otwarto wystawę polskiej rzeźby współczesnej.

ODPADY DORSZOWE — POFILETOWE

W ILOŚCI 400 TON

z przeznaczeniem na karmę dla zwierząt i do przerobu
na karmę treściwą

POSIADA DO ZBYCIA

PRZEDSIĘBIORSTWO POŁOWÓW I USŁUG RYBACKICH

„K O R A B”

W USTCE.

Odpady posiadają wysokie wartości odżywcze, przyspieszające
przyrosty wagowe zwierząt.

Informacji udzielamy w Ustce, tel. 140-31, telex 0532551.

678-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU

NAGRÓD

DYREKCJA I SAMORZĄD

ROBOTNICZY

PBE

„ENERGOBLOK-BELCHATÓW”

w Belchatowie, ul. Kwiatowa 6

PODAJE DO WIADOMOŚCI,

ŻE OD DNIA 26 LUTEGO 1979 ROKU

dokonywane są wypłaty z zakładowego
funduszu nagród za rok 1978.

Wszelkie reklamacje wynikłe z tego tytułu na-
leży składać w formie pisemnej pod adresem
przedsiębiorstwa w ciągu miesiąca od daty uka-
zania się niniejszego ogłoszenia.

Reklamacje zgłoszone po tym terminie rozpa-
trywane nie będą.

535-k

PLASZCZ skórzany turecki — sprzedam. Tel. 394-48 po 16 4179 g	BONY PKO — sprzedam. Tel. 53-48-85. 4086 g
BRANSOLETE złota — sprzedam. Tel. 390-02. 3760 g	ECHOMIXER, Wah-Boster, Phasing gitara „Musima” tanio sprzedam. Szybowa-cowa 17 po 16. 4233 g
KOLCZYKI z koralem, lańcuszek z krzyżykiem sprzedam. Tel. 744-04. 4003 g	SPRZEDAM rozsądnie pomi-dorów Rewermur, Aleksan-drów, Świerczewskiego 107. 4293 g
Z POWODU wyjazdu sprze-dam nowy komplet mebli Swarzędz. Oferty „4052” Prasa, Piotrkowska 96.	CHARTY afgańskie szcze-nięta pełnorodowe — sprzedam. Sierakowskiego 100, I piętro. 4452 g

SZEROKI ASORTYMENT DEKORACYJNYCH KWIATÓW SZTUCZNYCH

O F E R U J E

PT Odbiorcom uspołecznionym i agentom

SPÓŁDZIELNIA

PRACY PRODUKCJI NAKŁADCZEJ

„P R O N A K”

w ŁODZI.

Zamówienia prosimy kierować do działu zbytu
spółdzielni, Łódź, ul. Grunwaldzka 69, telefon
51-38-89 lub 51-68-02.

865-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU

NAGRÓD

DYREKCJA I SAMORZĄD ROBOTNICZY

Wytwórni Sprzętu Mechanicznego PZL

Łódź, ul. Liściasta 17

Z A W I A D A M I A J A,

że dokonano podziału zakładowego funduszu
nagród za 1978 rok.

NAGRODY WYPŁACANE SĄ W TERMINACH
20 LUTEGO, 20 MARCA 1979 ROKU.

Ewentualne reklamacje należy zgłaszać w ter-
minie 3 miesięcy od daty wypłaty.

Po upływie tego terminu roszczenia nie będą
uwzględniane.

875-k

MEBLE — zapraszam na
wolną sobotę, godz. 8-16,
Główna 57. 4586 g

MASZYNE dzwiarska
„5” saneczkowa sprzedam.
22 Lipca 21/23 m. 10 rano.
4433 g

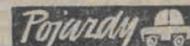


DZIAŁKĘ leśną (również
pod budowę) w Głównie
sprzedam. Oferty „4222”
Prasa, Piotrkowska 96.

PÓŁ domku — pokój,
kuchnia, garaż — sprze-
dam. Tel. 271-23 po 15.
3781 g

DOM jednopiętrowy 8-izbo-
wy (wygodny) sprzedam.
Owsiana 15. 4146 g

DUŻY dom, szklarnie o-
grzewana — Ruda, sprze-
dam. Zbyt na miejscu wy-
robów bukietarskich. Of-
erty „4376” Prasa, Piotr-
kowska 96.



„SYRENE 105” — sprze-
dam, tel. 51-38-85

„MOSKWICZA — 403” i
„Volkswagena 1200” sprze-
dam, tel. 789-22

KAROSERIE „MR” fabry-
cznie nowa — kolor ta-
baczkowy, „Flata 125 p”
Combi (1974) — sprzedam.
Tel. 799-09 po 20. 4211 g

„S-100” pilnie sprzedam.
Aleksandrów, Woźności 6.
3802 g

„SYRENE 105” (1974) prze-
bieg 32 tysiące sprzedam.
Tel. 736-44. 4050 g

TAKSOMETR — kupię.
Tel. 376-36. 4042 g

„SKODE” (1974) — sprze-
dam. Tel. 53-46-09. 4029 g

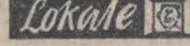
„FIATA 127” sprzedam.
Tel. 247-37 (18-20).
4132 g

„SKODE” 100 S” (1971) w
dobrym stanie sprzedam.
Przednia 50. 4079 g

KABINĘ do „Żuka” stan
obojętny — kupię. 794-77.
4085 g

„FIATA 124” sprzedam. Ła-
giewnicka 83 a m. 22.
4372 g

FIATA — 126 p” (1977) —
sprzedam. Demokratyczna
70, tel. 401-09. 4517 g



POSZUKUJĘ lokalu około
50 m. na pracownię (prze-
widywanie przędzy) na Bału-
tach lub Widzewie. Oferty
„4316” Prasa, Piotrkow-
ska 96. 4190-4316 g

M-3 40 m kw., telefon, do-
bra lokalizacja. Tel. 869-98
4213 g

M-3 i M-4 zamienić na 3-
pokojowe z telefonem.
Chętnie Nowe Rokicie. Of-
erty „4208” Prasa, Piotr-
kowska 96.

M-5 własnościowe Widzew-
Wschód — sprzedam. Oferty
„4101” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

ODSTĄPIĘ lokal handlo-
wo-usługowy w centrum
Łodzi. Oferty „3419” Prasa,
Piotrkowska 96.

2-POKOJOWE, kuchnia,
100 m kw., wszystkie wy-
gody, I piętro, okolice 22
Lipca — Gdańska zamie-
nić na blok. Tel. 668-18 po
18. 4001 g

M-4 (3-pokojowe) Retklnia
sprzedam lub wynajmę.
Oferty „4005” Prasa, Piotr-
kowska 96.

„ODZ M-3 — zamienię na
podobne — Łask. Łask,
9 Maja 32. Łyżwa. 4038 g

GARAŻU poszukuję — naj-
chętniej Radiostacja. Tel.
888-10. 3983 g

LOKALU na warsztat sa-
mochodowy — poszukuję.
Tel. 52-71-28. 3978 g

POSZUKUJĘ samodzielnie-
go mieszkania. Tel. 535-61.
4049 g

STUDENT z Grecji poszu-
kuje M-1 lub M-2 z kuch-
nią w śródmieściu. Oferty
„4129” Prasa, Piotrkowska
96.

POSZUKUJĘ M-2 na rok,
chętnie — telefon. Oferty
„4066” Prasa, Piotrkowska
96.

SAMOTNA poszukuje nie-
krepującego pokoju. Oferty
„4245” Prasa, Piotrkow-
ska 96.

POKOJU samodzielnego
poszukuję na rok. Oferty
„4248” Prasa, Piotrkowska
96.

Nauka
Praca

SZWACZKĘ w zakładzie
prywatnym zatrudnię. Of-
erty „4012” Prasa, Piotr-
kowska 96.

DZIEWIARZ maszyn sa-
neczkowych poszukuje
współpracy. Oferty „4013”
Prasa, Piotrkowska 96.

KIEROWCĘ zatrudnię pry-
watnie. Oferty nr „3093”
Biuro Ogłoszeń, Piotr-
kowska 96.

POMOC domowa kilka go-
dzin dziennie — potrzebna.
Tel. 15-29-48 Chelmy. 4247 g

FRYZJERA (KE) przyjmie
salon damski. Zielona 15 a.
4457 g

ZATRUDNIĘ stolarza me-
blowego, renciście. Zakład
Stolarski, Fizylierów 5.
tel. 632-59. 4448 g

TOKARZA zatrudnię. War-
szawska 26. 4412 g

POTRZEBNA pomoc domo-
wa dwa razy w tygodniu
tel. 790-68. 4495 g

Różne

INSTALACJE elektryczne
wykonuje inż. Kaźmier-
czak Widzew-Wschód,
Czajkowskiego 3 m. 18
blok 126, tel. 481-33. 3786 g

TAPETOWANIE, malowa-
nie — szybko, fachowo.
Tel. 52-90-85 Kurzyk. 4221 g

21 LUTEGO przy placu
Niepodległości wczoraj
zgubiono zegarek „Doxa”
kwadratowy — czarny pa-
sek. Tel. 474-45. Nagroda.
4110 g

PRZYBLAŁAŁ się pies
bokserski przegowany. Tel.
770-56 goda, 16-18. 4028 g

INSTALOWANIE anten be-
lwiszajnych. Tel. 444-77
Wolnica. 3506 g

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO

FUNDUSZU NAGRÓD

FABRYKA SZLIFIEREK

„P O N A R — Ł O D Ź”

ZAKŁAD „JOTES”

Im. J. Strzelczyka w Łodzi

I n f o r m u j e,

ŻE W DNIU 6 MARCA 1979 R.

nastąpi wypłata nagrody

z zakładowego funduszu

nagród za rok 1978.

Ewentualne reklamacje należy
zgłaszać w terminie 14 dni od
daty ukazania się ogłoszenia w
dziale osobowym i szkolenia, ul.
Papiernicza 7.

Po tym terminie nie będą one
uwzględniane.

895-k



„UPOMINEK DLA EWY”

Sprzedaj premiovana od 6 do 8 marca br. — co
piąty klient dokonujący zakupu powyżej 300 zł
artykułów branży galanterii skórzanej — otrzyma
premię w postaci

PORTMONETKI lub KOSMETYCZKI.

Z A P R A S Z A M Y

do sklepów przy ul. Piotrkowskiej nr nr 35, 70,
101, 130.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW.

881-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU

NAGRÓD

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA

PP POLMOZBYT

w Łodzi, ul. Strykowska 1/5

Z A W I A D A M I A J A,

że nagrody z zakładowego funduszu nagród

za 1978 rok

WYPŁACANE BĘDĄ

DNIA 6 MARCA 1979 ROKU.

Reklamacje należy składać w terminie 14 dni
od daty wypłaty.

Po upływie tego terminu roszczenia nie będą
uwzględniane.

842-k

PODZIAŁ ZAKŁADOWEGO FUNDUSZU

NAGRÓD

DYREKCJA I RADA ZAKŁADOWA

ZAKŁADU ELEKTRONICZNEJ TECHNIKI

OBLICZENIOWEJ



ŁÓDŹ, ul. NARUTOWICZA 136

Z A W I A D A M I A J A,

ŻE W DNIU 6 MARCA 1979 ROKU

nastąpi wypłata nagród z funduszu zakładowego
za rok 1978.

863-k

L I C Y T A C J A

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

HANDLU WEWNĘTRZNEGO

Oddział Handlu Ubiorami „OTEX”

I N F O R M U J E,

ŻE DNIA 22 MARCA 1979 ROKU

o godz. 11 w lokalu przy ul. Sienkiewicza 70/72
(przy ul. Głównej) odbędzie się licytacja towa-
rów nie oderanych w sklepach komisowych:

NR 702 przy ul. OBR. STALINGRADU 22,

NR 703 przy ul. NOWOMIEJSKIEJ 10,

NR 704 przy ul. OBR. STALINGRADU 2,

NR 705 przy ul. NARUTOWICZA 40,

NR 706 przy ul. WIGURY 2,

NR 708 przy ul. A. STRUGA 30.

Kolejny termin licytacji wyznacza się w dniu
24 marca br. w tym samym lokalu, tj. przy ul.
Sienkiewicza 70 o godz. 11.

Artykuły złożone do sprzedaży w sklepie
nr 701 przy ul. Zgierskiej 4 są do odebrania w
sklepie 704 przy ul. Obr. Stalingradu 2, a zło-
żone w sklepie nr 709 przy ul. Gdańskiej 9 —
są do odebrania w sklepie nr 706 przy ul.
Wigury 2.

Ostateczny termin odebrania powyższych ar-
tykułów w sklepach upływa z dniem 10 mar-
ca br.

878-k

90 MINUT Z KIBICAMI ŁÓDZKICH LIGOWCÓW



Józef Walczak trener ŁKS

Wraz ze zbliżającym się terminem inauguracji wiosennego sezonu piłkarskiego wśród sympatyków piłki nożnej narastały emocje. W ożywionych dyskusjach analizowano szanse...

90-minutowy dialog trenerzy - kibice pozwolił obu stronom na wymianę myśli i poglądów dotyczących aktualnych problemów łódzkiego futbolu przed inauguracyjną rundą ekstraklasy.



Stanisław Świerk trener Widzewa

do ŁKS, czy też będzie miał „wolną rękę” w wyborze klubu? - ŁKS wyraził zgodę na wyjazd, a nie dawał „Tomkowi” zwolnienia. Zgodnie z przepisami, po powrocie z Belgii będzie nadal naszym zawodnikiem.

Redakcyjne telefony dzwoniły raz po raz. Nasi Czytelnicy pragnęli otrzymać odpowiedź na nurtujące ich problemy. Nie zabrakło przy tym wielu rad i konkretnych propozycji ze strony doskonałych...

Opracowali: A. SZYMAŃSKI I W. WRÓBEL

W sobotę czynne punkty pralnicze

Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu klientów, Spółdzielnia „Czystość” uruchamia w wolną sobotę, 3 bm, wszystkie punkty pralnicze.

- Halo, „Dziennik”? - Tak, słuchamy. • Chcielibyśmy rozmawiać z trenerem J. Walczakiem. - Słucham panów... • Jak wyglądała na dziś sprawa...

- A Widzew?... - Nie ukrywamy, że nasza ambicja jest odegrać wiodącą rolę w tegorocznej batalii. • Które spośród drużyn mogą pokrzyżować szczył Widzewa? - Ruch, Odra, Legia, a może Szombierki.

- Czy Nowak powtórzy formę z 1977 r. z Holandii? - Nic nie stoi na przeszkodzie. • Dlaczego Boniek strzelił w jesiennej rundzie tak mało bramek? - W moim przekonaniu był przeczczony po Argentynie.

KOLEJNY TELEFON I ZNOW SPRAWY KADROWE, TYM RAZEM DO TRENERA WIDZEWA - S. ŚWIERKA. • Kiedy Smolarek wraca do Łodzi? - Po skończeniu służby wojskowej, a więc w końcu kwietnia...

• Czy Zawadzki nie przydałby się w ŁKS? - Przecież to pytanie było skierowane do J. Walczaka. • Czy Zawadzki nie przydałby się w ŁKS? - Przecież to pytanie było skierowane do J. Walczaka.

KOLEJNA PORCJA TELEFONÓW I KOLEJNA SERIA SPRAW „PERSONALNYCH”. • Czy P. Janas wrócił z Legii do Łodzi? - Janas jest zawodnikiem warszawskiego klubu...

Stefan Murr BANKIERZY I PORYWALCE

Tłum. B. Jarocki (c) Rowohlt Taschenbuch Verlag GmbH Reinbek b. Hamburg 1975. - Chodź no, Szorsze, bliżej, zaraz się przekonamy, że ci jeszcze brakuje do roli Jacka. - Przyciągnął Koflera bliżej i ustawił obok siebie...

Willi Mattfeldt ściągnął maskę przez uszy do góry, żeby lepiej słyszeć. - Uwaga - powiedział przez maskę Kofler - proszę słuchać uważnie...

Jackek krzywo popatrzył na Mattfeldta. Był bardzo wrażliwy, gdy chodziło o jego narodowość. - Nie ma tu nic śmiesznego - rzucił cierpko. - Ta łamańska gwara austriacka da ci ładnych parę milionów...

PIĄTEK, 3 MARCA PROGRAM I 6.00 TTR, RTSS - język polski, sem. 4. 6.30 TTR, RTSS - geografia, sem. 4. 6.10 Dla szkół: geografia, kl. 7 - „Półwysep Indyjski” (kol.). 11.05 Wychowanie obywatelskie kl. 7 - Jak spędzić wolny czas. 12.45 TTR, RTSS - język polski, sem. 4. 13.25 TTR, RTSS - matematyka, sem. 2. 15.15 Redakcja szkolna zapowiada. 15.30 NURT - psychologia. 16.00 Dziennik (kol.). 16.10 Obiektyw. 16.30 Dzień dobry, tu telewizja 16.30 „Piątek z Panokracy” (kol.). 17.15 „Dom i my”. 17.30 Sportowa VII Zimowa Spartakiada Armii Zaprzysiężonych - biathlon 10 km (kol.). 18.00 Magazyn motoryzacyjny 18.30 „Profesor i panna” - odc. 04. „Rodzony brat” - film fab. 19.00 Dobranoc. 19.10 Słodka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Magazyn Studia Gama. 22.30 Dziennik (kol.). 22.45 Magazyn Studia Gama (o.d.) (kol.).

PROGRAM II 18.30 Język francuski, kurs podst. I. 20 (kol.). 17.00 Estrada Sokołowa - Zielona Góra 78. 17.20 Lidar. 18.00 Poradnia „Zaufanie”. 18.30 Turystyka i wypoczynek. 18.10 Wiadomości (L.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Studio Sport - Wokół stadionów (kol.). 20.45 Program morski. 21.15 24 godziny (kol.). 21.25 Premiera w dwóch „Wieczór na plaży” - film fab. (rod. franc. (kol.).

PROGRAM I 6.00 TTR, RTSS - język polski, sem. 2. 6.30 TTR, RTSS - matematyka, sem. 2. 7.00 TTR, RTSS - historia, sem. 4. 7.30 TTR, RTSS - uprawa roślin, sem. 4. 8.30 Wojskowy Film Dokumentalny (kol.). 9.50 „Poranek z kulturą” (kol.). 11.20 Góry, dzungle, pustynie - Jerzy Surdel - Moje lawiny (kol.). 11.50 „Ikar z Nowej Zelandii” - film fab. prod. TV Nowozelandzkiej. 12.50 Radzimy rolnikom (kol.). 13.00 Studio 2. 13.05 „Zecchino d'Oro” - włoski program rozrywkowy. 13.30 Wiadomości dziennika. 13.35 Zimowe rady Sobiesława Zasady. 13.45 „3X5” - przed kamerami: A. Słodowy, J. Lipiński, E. Koczarowski, 14.05 Renata Danal - program rozrywkowy 14.25 „Adeli i Franciszka opowieść o wojennej miłości” - rep. filmowy. 15.00 Piosenki 35 lat - plebiscyt Studia 1 i Studia Gama. 15.10 „Kobiety” rep. filmowy. 15.25 Fotofoto - Ryszard Wojski przedstawia 15.40 „Cosmos 1990” odc. 1. „Syndrom odporności” - film prod. TV Ang. 16.30 Gość Studia 2. 16.40 Wojciech Młynarski i siostry Winarskie - program rozrywkowy. 17.00 Relacja z Biegu Piastów. 17.10 Inauguracja sezonu piłkarskiego - mecz Ruch - Wisła. 18.00 Relacja z Biegu Piastów. 18.05 „Stały fragment gry” - rep. film. 18.25 „Męczennicy na niepogodzie” - program publicystyczny. 18.50 „Męczennicy w dyktando” - opowiada B. Kaczyński. 19.00 Dobranoc i Słodka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.20 „Życie na gorąco” i odc. filmu fab. prod. TV Polskiej. 21.50 Wiadomości dziennika. 22.00 Godzina z Aleksandrem Bardimem. 23.00 Podróż magiczna - film bajkowy Andrzeja Wasylewskiego. 23.30 Kino Nocne: „Jory” - film fab. prod. amerykańskiej.

PROGRAM II 11.30 Kino Wersja Originalna - „Ikar z Nowej Zelandii” - film fab. prod. TV Nowozelandzkiej (kol.). 14.50 Kino TDC - Sekrety starta oraz film fab. prod. TV USA „Lasse”. 15.35 Wszyscy na kina. 16.20 Klub jazzowy Studia Gama 17.00 Popołudnie wiedziona i fantazja (kol.). 18.30 Kronika Spartakiady Armii Zaprzysiężonych (kol.). 19.10 Jutro Liga (L.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Teatr Wspomnień - Eurypides - „Elektra”. 21.25 Recital Renaty Danal. 21.45 „Maja z wyspy sztorwów” odc. 6 (ostatni). 23.05 Gwiazdy festiwalu „Rosyjska zima” - program muz.

PROGRAM I 6.00 TTR, RTSS - historia, sem. 4. 7.15 TTR - uprawa roślin, sem. 4. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrodzie. 8.10 Emerytura dla rolników. 8.20 Studio Sport - Telewizja. 9.00 Teleranek TDC i „Przygody szarego królewicza” - film fab. prod. TV Ang. 10.20 Antena 10.45 Wielkie rzeki świata - film dok. prod. TV Franc. 11.45 Dziennik (kol.). 12.00 Rolnicze rozmowy (kol.). 12.30 Poranek symfoniczny. 13.30 z kamerą wśród zwierząt 13.45 Zgadnij kim jestem - program publ. (kol.). 14.30 Losowanie Dużego Lotka (kol.). 14.45 Spotkanie z Marią Fołtyń - rep. (kol.). 15.50 „Curro Jimenez” - film fab. prod. TV Hiszp. 16.20 Tele-Echo (kol.). 17.20 Studio Sport. 18.20 Na estradach świata - Ziola Fregata z Knokke (kol.). 19.00 Wieczorynki (kol.). 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Rodzina Potanieckich - odc. 1 pt. „Panna Marynia” - film fab. TP (kol.). 21.40 Studio Sport - Wiadomości. 21.55 Muzyka małego ekranu (kol.).

PROGRAM II 9.10 Teatr TV - J. Giraudoux - „Wariacja z Chaikow”. 11.15 „Czasem w niedzielę” (L.) w programie: Gwiazdy światowej rozrywki Reportaż o ciekawych ludziach; Moda dla dzieci. Piłka nożna: Wielka gra. 15.00 Studio Sport (kol.). 16.30 W starym kinie - Filip, Filip i inni - montaż komedii. 18.00 Stereo i w kolorze. 19.10 „Stereo i w kolorze” - bisy. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 San Remo 78. 21.45 Klub Filmowy - „Dom” - film fab. prod. Jug.

PROGRAM I 12.45 TTR - uprawa roślin, sem. 2. 13.25 TTR - mechanizacja rolnictwa, sem. 2. (L.). 15.30 NURT - filozofia. 16.00 Dziennik (kol.). 17.20 Sportowa echa niedzieli. 17.35 Świat dziecka. - „Zrozumieć” gratulacje - film fab. prod. ZSRR. 19.00 Dobranoc. 19.10 Słodka. 19.30 Wieczór z dziennikiem (kol.). 20.15 Teatr TV - A. Miller - Czarownice z Salem. 22.20 Dziennik (kol.). 22.35 „Jak?” - program publ.

DP DZIENNIK POPULARNY - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch” Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Redakcja: Kolegium Redakcji 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP” Łódź, skrytka nr 63. Telefony: centrala 230-00 łączą się z wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-84. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-78. Działy: miejski 241-10, 237-47, sportowy 206-95, ekonomiczny 228-33, wojewódzki 223-80, dział listów i interwencji 303-04 (reklamistów nie zamówionych redakcja nie zwraca) kulturalny 621-60 „Panorama” 307-20, dział społeczny i fotoreportaż 378-97. Dział Ogłoszeń 211-50 (za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 669-66, 669-76. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 158 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach i kwartał. I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy Instytucje, Zakłady pracy Instytucje, organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowych prenumeratach indywidualnie wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika” są do nabycia w sklepie „Ruch” Łódź Piotrkowska 96.

Wszystko już było - program muz. z okazji Dnia Kobiet (kol.).